

Przesłanie dla Europy

WARSZAWA (ag/r) - W siódmym dniu pielgrzymki do Ojczyzny, w piątek papież Jan Paweł II złożył wizytę w Zgromadzeniu Narodowym Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie - w obecności przedstawicieli władzy wykonawczej i sędowniczej, przy udziale korpusu dyplomatycznego - skierował przesłanie do polaków i senatorów.

Dzień Jan Paweł II rozpoczął od odprawienia prywatnej mszy świętej w Nuncjaturze Apostolskiej. Następnie udał się na spotkanie z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim. Krótko przed wizytą w Sejmie Jan Paweł II poświęcił Pomnik Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Potem po raz pierwszy w historii przybył do gmachu parlamentu narodowego.

Przemawiając do połączonych izb, papież mówił m.in., że polityka nie może polegać na szukaniu wianych korzyści, a pamięć o moralnych przesłaniach „Solidarności” powinna wpływać w większym stopniu na jakość polskiego życia publicznego.

„Wykonywanie władzy politycznej czy to we wspólnocie, czy w instytucjach reprezentujących państwo powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem wianych, czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego całego narodu” - mówił Jan Paweł II. Przeszedł, że latnie groźba sprzymierzenia się demokracji z relatywizmem etycznym; dlatego także państwa pluralistyczne nie mogą rezygnować z norm etycznych w życiu publicznym - podkreślał. „Historia uczy” - mówił - „że demokracja bez wartości łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”.

Na zakończenie papież powtórzył swą modlitwę z pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny przed 20 laty, kiedy prosił Ducha Świętego o „odnowienie obywateli” Polaki. Panuje przekonanie, że słowa te były inspiracją, która przyczyniła się do narodzin „Solidarności”.

Po wystąpieniu papież udał się na spotkanie z przedstawicielami Klubów

ciąg dalszy na str. 2



▲ Piękna pogoda sprzyja piętym wiodcom w Brskid. Na zdjęciu: schronisko na Kotarzu.
Fot. M. RADŁOWSKA-OBRSNIK

GWALTOWNA BURZA NIE POKRZYŻOWAŁA PLANÓW ORGANIZATORÓW

Święto pod chmurką...

CZ. CIESZYŃ/CIESZYŃ (kor) - Kiedy wczoraj o godz. 15.30 nad obu Cieszyńkami rozpuściła się gwałtowna burza, wielu ludzi sądziło, że z uroczystej inauguracji tegorocznego Święta Trzech Braci będą po prostu nic. Uczestnicy korowodu, który na Most Przystań miał wyruszyć z czesko-cieszyńskiego rynku, skryli się przed spadającymi z nieba potokami wody w ratuszowych korytarzach, nie kryjąc markotnych min... Na szczęście po 20 minutach pogoda zmądrzała i „oberwanie chmury” przemieniło się w delikatną mżawkę. Pochód mógł ruszyć...

Na jego czele - tuż za dobozami w historycznych kostiumach - szedł burmistrz Cz. Cieszyń Zdeněk Budný, tak jak wszyscy członkowie Rady Miejskiej w fraku, w cylindrze na głowie i z laszczką w ręku. Na Moście Przystańni czekali już na sąsiadów z Olzy gospodarze Cieszyń - burmistrz Bogdan Ficek w szlacheckim kontusz, radni w strojach cieszyńskich. Nie zabrakło też Bractwa Kurkowego w mundurach galowych... Powitano się przy wspaniałej, 40-metrowej rolnadzie (brawa dla firmy Orbis Hotel „Forum”), salwach z historycznych armat i muskietów... Z mostu pochód, któremu przewodzili bracia Leszko, Bołko i Cieszko na koniach, wy-

ruszył na rynek cieszyński, by tegoroczną edycją najpopularniejszej w naddzielnym grodzie imprezy mogła się wreszcie rozpocząć...

Inauguracja Święta, w której uczestniczyli również konsulowie generalni RP i RC - Marek Masulianis i Mirosław Bułek, marszałek śląski Jan Olbrycht rozpoczęła się od występu dwóch zespołów czesko-cieszyńskiego Polskiego Gimnazjum - chóru „Collegium Iuvenum” i kapeli góralskiej „Zorómbek”. Później już poszło wszystko warkim tempem - odczyta legenda o założeniu Cieszyń, burmistrzowie przekazali symbolicznie klucze miasta szefom miejskich ośrodków kultury i 3 dni pełne zabawy, kultury ruszyły... Oby tylko pogoda dopisała, bo strakcji będzie co nie miara...

A jakie atrakcje przygotowali organizatorzy Święta Trzech Braci?

Na scenie na rynku czesko-cieszyńskim sobotnie przedpołudnie przebiegnie pod znakiem folkloru - od godz. 9.00 prezentować się będą polski zespół „Równica” oraz miejscowy „Slezánek”. Popołudniowy blok programowy rozpocznie się o 14.00. Oprócz praskiego zespołu „Maxim Turbulenci” i Pavla Nováka przedstawiać się będą polski zespół „Olza” i kapela „Riviera”, dzieciarnię bawić będą o 19.20 klauni. O godz. 19.30 rozpocznie się „Wielki Program Estradowy” (m.in. Heidi Janků i Luděk Sobota), a potem odbędzie się dykocielka.

Program po polskiej stronie rozpocznie się na rynku o godz. 11.00. Wystąpią tu m.in. „Teatr 3/4 Zuzno”, zespoły „Blaf” z Jablonkwa, grający muzykę zydowską „Kroke” z Krakowa, Bielska Kapela Podwórkowa oraz „Al-Tex”. Gwóźdźem wieczoru będzie występ Natalii Kukulskiej. Drugi dzień Święta Trzech Braci zakończy pokaz sztucznych ogni nad Olzą.

Niedzielną przedpołudnie po obu stronach Olzy to przede wszystkim Turniej Orkiestr Dętych, w którym wezmą udział „dechówlki” np. ze Stonaw, Karwiny, Rudy Śląskiej, Cieszyń, Frydku-Mistku... Po południu na cieszyńskim rynku zaprezentują się folklorystyczne zespoły „Slezánek” i Zespół Pietni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej, grający funki cieszyński zespół „Ti Ti Twister” oraz popularny Kabelet Długi. Po czeskiej stronie prazbięgnię przy „Strasznicy” Chrzęcijańskie Popołudnie.

W LEKKOATLETYCZNYM „PUCHARZE CZESKIEGO RADIA”

Medale dla polskich szkół

TRZYNEC/BYSTRZYCA (kor) - Duży sukces odniosły zaolziańskie polskie podstawa podczas regionalnych eliminacji Igrzysk Lekkoatletycznych „O Puchar Czeskiego Radia”, które przebiegły na trynieckim stadionie w ub. środę. Na pierwszym miejscu - w kategorii młodszych dziewczyna - uplasowała się bowiem T. PŚP w Trzyńcu, drugie zaś i trzecie miejsce zajęły bystrzycka PSP im. S. Radey i Jablonkowska PSP im. H. Stenikewicza.

Jak poinformowała nas dyrektor bystrzyckiej szkoły Wanda Tomiałowa, uroczy odbywały się co roku w czterech kategoriach - młodsze i starsze dziewczyny oraz młodzi i starsi chłopcy. Wzrost zawodnicy współzawodniczą w sprężnie i biegach długodystansowych, smęcie, rzucie piłeczką oraz skokach w dal i wznosy. Poza tym w poprzedzających igrzyska regionalne eliminacji eliminacji wojewódzkich i powiatowych dzielą się jeszcze szkoły na wiejskie i miejskie.

W eliminacjach powiatowych nasza szkoła była pierwsza wśród wiejskich podstawa, a wśród miejskich na 1. i 2. miejscu trzyńcka i jablonkowska. Dalejczyny nie zawiodły jednak również podczas eliminacji regionalnych, co

W SANATORIUM REHABILITACYJNYM

Nowy dyrektor

KARWINA (mor) - Od 15 czerwca br. stanowisko dyrektora Sanatorium Rehabilitacyjnego w Karwinie-Grandcach wchodzić w skład Państwowego Uzdrowiska w Darkowie obejmie MUDr Mieczysław Łukosz - powiedział redaktor „GL” David Vlk z wydziału rzeczniaka prasowego Ministerstwa Zdrowia RC.

Jak dowiedzieliśmy się, doktor Łukosz jest absolwentem Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Orłowej, ma 46 lat i przez dłuższy czas przebywał w Pradze; gdzie pracował w szpitalu Na Homolce.

DZIEŃ OTWARTYCH DRZWI W DOMU DZIECI I MŁODZIEŻY

Edukacja i zabawa

ORŁOWA (wak) - We wtorek 15 km. Dom Dzieci i Młodzieży organizuje Dzień Otwartych Drzwi.

„Przez naszą placówkę przewinie się wcznie ponad tysiąc młodych ludzi. Nie ma u nas bariery uodolnień, wystarczy chęć. Nie wymagamy absolutnego słuchu, by uczyć się muzyki, nie trzeba mieć talentu malarskiego, by chodzić na zajęcia plastyczne” - mówi dyrektorka Irena Tomiałkova.

Placówka ma cztery główne działy: sportowy, artystyczny, matematyczno-przyrodniczy oraz humanistyczny - ogółem 16 kółek zainteresowań. Prężnie działają warsztaty ceramiczne, dział powodziemienia cieszają się kółka taneczne, muzyczne i taneczne. „Dom Dziecka i Młodzieży to nie tylko zajęcia w pracowniach oraz kółkach - to także wyjazdy, plenery, wycieczki i dużo innych zabaw wycieczek z edukacją” - twierdzi dyrektorka.

Orłowska placówka może poszczycić się także własną młodzieżową bazą rekreacyjno-wypoczynkową czynną przez cały rok w miejscowości Krnava w Brskidach. W dwutygodniowych terminach wypoczywać tutaj będzie w czwartek więcej niż 70 dzieci.



70-LECIE DOLNOLUTYŃSKIEGO PRZEDSZKOLA

Już dziś do polskiego przedszkola w Lutyń Dolnej przyjadą goście, aby wziąć udział w obchodach 70-lecia tej placówki. I choć będą zwiedzać wyremontowany budynek z obszerną bawialnią, zajrzą do sypialni na pięterku i atrakcyjną siłownię nowoczesne wyposażenie łuschenki, to nie budynki jako takie będą składką hołd, lecz pokoleniom Polaków z Lutyń Dolnej, którzy wierzyli, iż polskie przedszkole ma przetrwać, i nie szczędził sił, by wprowadzić je w życie.

Po zwianiesz i wojny światowej i przemianach geopolitycznych garstka Polaków zaprzęgnięta, by także ich dzieci były wychowywane w duchu ojców i dziadków. W 1929 roku otwarto polską ośrodek, a w rok później przeniesł ją do nowo wybudowanego przy Macierzy Szkolnej szkoły wydziałowej. Aż do II

wojny światowej prowadziły ją Waleria Huddcówna, a następnie Anna Jankówska-Klapholcowa.

Od września 1939 do 15 marca 1949 roku przedszkole było zamknięte. W 1949 r. wychowawczynią została

»My go nie damy!«

Maria Pastuszkówna a służyła jej pomoc Anna Popłowa.

W ciągu następnych pięciu lat przedszkole organizacyjnie okrzepło, z początku skromne wyposażenie zostało uzupełnione o sows mebelki i pomoce dydaktyczne. W 1960 roku kierowniczką przedszkola została Olga Wrotyńska. Okres masej stabilizacji trwał do 1966 roku, kiedy to choroba pani Wrotyńskiej spowodowała zwieszenie je-

POLSKA SEKCJA SKUPIA 800 ZAREJESTROWANYCH ZWOLENNIKÓW

Przed kongresem »Wspólnoty«

CZ. CIESZYŃ (h) - W najbliższy piątek 18 czerwca obradować będzie w Cz. Cieszyń kongres Ruchu Politycznego „Coexistenta-Wspólnota”.

Delegatami będą - jak poinformował „GL” rzecznik Ruchu, Tadeusz Toman - oprócz członków Rady Republikańskiej członkowie przedstawicieli gminnych i miejskich, którzy w ubiegłorocznych wyborach samorządowych zdobyli mandaty z list „Wspólnoty”, wreszcie osoby wybrane przez polską, ukraińską, węgierską i grecką sekcję narodową oraz przez zebrania członkowskie grup gminnych. Udział w obradach potwierdziło ok. 60 delegatów.

■ POGODA

SOBOTA - Zachmurzenie umiarkowane wraz z opadami, lokalnie, przelotne opady deszczu, możliwość wystąpienia burz. Temperatura w dzień 17-20 st., nocą 13-12 st. C. Wiatr płn-zach., 3-7 m na sek.

NIEDZIELA i PONIEDZIALEK

- Bez większych zmian; temperatura nocą 14-10 st., w dzień 16-20 st. C.

go działalności. Wtedy to Ursz Polowitowa złożył wicedyrektor Prąd Cecylii Głowej ofertę nie do odrzucenia - jeśli chce uruchomić placówkę, niech sama znajdzie kołg na obsadzenie vacatu.

„Mocno odczuwałam ciężar odo-

stanowisko. Udało mi się znaleźć przedzadziankę z pełnymi kwalifikacjami - Anielę Gogolowa, która zgodziła się przyjąć posadę dyrektorki przedszkola. Teraz moim zadaniem było objąć wszystkie domy rodzin dotychczasowych przedszkolaków i zapewnić rodzicom, że wszystko będzie jak dawniej. W urzędach powiatowym i gminnym przedłożyłam potwierdzenie przez rodziców listy przedszkolaków. Wymagano dwanaścioro zgłoszonych dzieci, my mieliśmy ich trzynastoro. W MRN ówczesny sekretarz niespodziewanie powiedział do mnie: »My wam tu szkoła wzmeme!«. A ja na to krótko: »Ale my wam jej nie damy!«. Tak zakończyła się batalia o dolnolutyńskie przedszkole w 1966 r.

ciąg dalszy na str. 3

Z PAP-em DOKOŁA ŚWIATA

Marsz do Kosowa

Sily NATO wrocza do Kosowa dopiero w sobote rano, a wieczorem tego dnia beda w Prizrinie - twierdzyli w piatek wieczorem zrodla w siedzibie Sojuszu w Brukseli. Powolywali sie na naczelnego dowodce sil NATO w Europie, generala Wesleya Clarka, ktory takiej wiadomosci udzielimy w piątek po poludniu Radzie (ambasadorów) NATO.

Stacjonujace w Macedonii oddzialy brytyjskie, postawione w stan gotowosci po informacji o wejsciu do Jugoslawii oddzialow rosyjskich, udaly sie w kierunku Kosowa, jednak po 4-godzinnym pobycie w poblizu granicy zostaly zawrocone do bazy na obrzezcach Skopje.

Swiadczy to o uspokojeniu sytuacji powstalej po naglym wejsciu do Jugoslawii z Bolni okolo 200 rosyjskich moznosci. Wedlug zapowiedzi Moskwy, maja oni jedynie przygotowac teren swym wojskom, ktore beda uczestniczyly w miedzynarodowych silach pokojowych w Kosowie (KFOR).

Oddzialy brytyjskie maja sie udac w kierunku Prisztiny, gdzie beda mialy swy sztab, a Francuzi, ktorzy sektor znajduja sie na polnocy Kosowa, beda mieli stanowisko dowodzenia w Mitrovicy.

Pozeracz danych

W Stanach Zjednoczonych i Europie pojawil sie nowy internetowy wirus, przekazywany za pomiednictwem poczty elektronicznej - ostrzegla znana amerykanska firma Data Fellows.

Data Fellows, zajmujaca sie tropieniem plak komputerowych zagrazajacych danym zgromadzonym na dyskach, ostrzegla, ze nowy wirus - nazwany „ZipedFiles” pojawil sie juz w kilkunastu krajach - w tym przede wszystkim w USA, a takze w Niemczech, Norwegii, Izraelu i Czechach.

Obdory poczty elektronicznej otrzymuja zalaczony plik „Worm.Explore.Zip”, ktorego otwarcie jest jednoznaczne z zainfekowaniem wirusem calego systemu i zniszczeniem danych. Kazda probe skorzystania z poczty elektronicznej oznacza nastepnie przekazanie wirusa kolejnemu uzytkownikowi.

Narkotykowa plaga

W ub. roku w Chinach zatrzymano w sumie 230 tysiecy handlarzy narkotykow i osob, posiadajacych narkotyki. Spolrodz schwytanym skazano na wyrok karzy wzniesienia ponad 27 tys. osob. W tym samym czasie policja zarekwirowala ogolem 7,3 tony heroiny - o 34 proc. wiecej niz rok wzczesniej - i 1,6 tony amfetaminy - o czarna wzroslo o 21 proc. w porownaniu z 1997 r.

W calych Chinach przejelo takze 5.1 ton marihuany - sz o 137 proc. wiecej niz przed rokiem.

Z opublikowanych w Polsce danych wynika rowniez, ze wzrosla liczba narkomansow w kraju. Wedlug oficjalnych szacunkow jest ich obecnie w Chinach ponad 596 tysiecy - o 9,1 procent wiecej niz przed dwoma laty.

Inspirowanie... Zachodem

Sed powiatowiu w Nowogrodku na Bialorusi za bezczesne uznal oskarzenia Zwiastka Polakow na Bialorusi (ZPB) stawiane lokalnym wladzom tego miasta. Zwiastek twierdzil, ze wladze miejsckie „sancza szkolnicwo w jzyku polskim” - nie dopuszczajac do powstania nowych polskich klas w Nowogrodku i, co wiecej, likwidujac juz istniejace oraz blokujac budowe polskiej szkoly w mieście Adama Mickiewicza.

„Od dawna staramy sie o przyznanie nam dzialki, na ktorej moglaby znalezc szkola. Zaproponowalismy nawet, ze wybudujemy ja za swoje pieniadze i przekazemy bialoruskiemu systemowi oswiaty. Nic nie pomoglo” - zalal sie przez ZPB Tadeusz Gawin.

Przedstawiciele wladz miejsckich twierdzili, ze do nauki w polskich klasach nie ma chetnych. Dowodzili tez, ze zbiorcia podpisow pod podaniem o zgonie na budowe polskiej szkoly (na liscie widnieje ponad 300 nazwisk) odbyla sie pod dyktando ZPB, a rodzice tak nieprawdę wcale nie chca posylac swoich dzieci do takiej szkoly.

Urzetnicy zarzucili tez Zwiastkowi, ze ich akcja obrony polskiego szkolnicwa na Bialorusi kierowana jest przez „sponsorow z Zachodu”.

Nie sgnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzacy z setalinnego serwisu Informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.



▲ Konsul RP w Ostrawie Marian Ozimek (drugi z lewej) w gronie autorow ksiazki „Dr Olszak i jego nastepcy”. Fot. MAREK SANTARIUS

PROMOCJA KSIĄZKI POLSKIEGO TOWARZYSTWA MEDYCZNEGO Dr Olszak i jego następcy

KARWINA (tob) - W Bibliotece Regionalnej w Karwinie odbyla sie w srodzie promocja ksiazki wydanej pod auspicjami PTM w RC „Dr Olszak i jego nastepcy”. Jej autorami jest trojka Zaozkiakow. Dr Jozef Slownik opracowal czesc historyczna, gdzie oprócz sylwetki tytuowego bohatera przedstawil wyniki swych penetracji w archiwach dotycznych takze innych lekarzy, rownieznikow pierwszego burmistrza Karwiny - dr. Wacława Olszaka. Dzieki Tadeuszowi Hlawiczcze, od 30 lat sekretarzu Towarzystwa, znalazla sie w ksiazce dokladna dokumentacja caly dzialalnoci. Kazimierz Santarius, autor okolo 55 wywiadow z polskimi, zaozkiaskimi lekarzami, ktore ukazywaly sie na

lamach „Glosu Ludu”, wybral do publikacji 15 najbardziej reprezentatywnych. Wredni licznie zgromadzonych gotci prezentacji, zwlaszcza z grona lekarzy i biznesmenow, znalezi sie konsul handlowy RP w Ostrawie Marian Ozimek i przez ZG PZKO Jerzy Czaj z matlonka. Ksiazka zostala wydana w wydawnictwie SAK w nakladzie 2,5 tys. egzemplarzy, a to dzieki szczerodoci sponsorow. Tylko 500 sztuk bedzie przeznaczonych dla odbiorcy krajowe, wiekszosc nakladu PTM wyjde do wszystkich srodowisk polonijnych na swiecie.

■ JUTRO NA ANTENIE

Noc na brneńskim dworcu

To tytul reportazu, ktorego bohaterami sa mlodzi cieszyrzacy z obydwoj stron Olzy - Jakub jest socjologiem w otdrodku bezbarierowym w Czeskim Cieszyrznie. Tania jest pielęgniarką w Cieszyrznie w Polsce. Oboje sa wyznawcami innego, niekonwencjonalnego stylu zycia, zblizonego do rubu anarchystycznego. W maju wyjechali na Street Party do Brna - co z tego wyniklo, jakie sa ich poglady na zycie - o tym autorka programu rozmawiala z nimi w otdrodku pod kaszaniami przy ul. Strzelniczej w Czeskim Cieszyrznie. Swoje wersje wypadkow przedstawili takze przedstawiciele policji w Brnie. Niedziela godz. 17.30, UKF Ostrawa 107.3 i Trzyniec 105.3. (tob)

TYDZIEŃ Z HOROSKOPEM ♦ 12 - 18 CZERWCA 1999

Zyczenia przyjmujac:

- 12 czerwca (sobota) - Janina, Leokadia, Gwidon, Jan, Leon, Onufry;
- 13 czerwca (niedziela) - Gracja, Antoni, Herman, Lascjan;
- 14 czerwca (poniedzialek) - Eliza, Bazyl, Michal, Myslibor, Rufin, Walery;
- 15 czerwca (wtorek) - Izolda, Jolanta, Wiola, Wit;
- 16 czerwca (sroda) - Alina, Aneta, Aurelia, Julia, Justyna, Benon;
- 17 czerwca (czwartek) - Laura, Adolf, Albert, Grzegorz, Ignacy, Leszek, Marcyan;
- 18 czerwca (piatek) - Armanda, Elzbieta, Haliska, Paula, Marcelli, Marek

Horoskop dla urodzonych miedzy 12 a 18 czerwca

Osoby urodzone w tych dniach maja doce rózne charaktery. Jedni - to ludzie pracowici i solidni, inni - lekotomyslni, zmieni, nie dbajacy o dobra opinie. Wiekszosc ich jednak to osoby inteligentne i zdolne, z poczuciem estetyki i piekna. W dzialaniach sa malo konsekwentne, w milosci rzadko stale i wiernie. W zyciu bardziej licza na szczerzcie niz na własna prace. Zdarzaja sie wredni nich zartaci hazardzisci.



W tym tygodniu

Doce nerwowo zapowiadajac sie dla ciebie najblizsze dni. Stawiane przed tob zadania, czy to w sprawach osobiatych, czy zawodowych mogza cię przetrastac, prowadzac do naped i nerwowych reakcji. Nie do koscia bedziesz w stanie nad soba zapanowac. Rozwarzanie tych problemow moze cię drogo kosztowac, ale w koncu wszystko powinno sie ukladac. Postaraj sie tylko dwa razy pomyslec zanim cokolwiek zrobisz. (PAD)

■ co, gdzie, kiedy

ORŁOWA MIASTO I LAZY - Uwaga uczestnicy wycieczki do Ustro-
nia i Wisly! Odjazd autobusu we wtorek 15. 6. o godz. 6.45 od swietlicy MK w Orłowej-Zimnym Dole, o godz. 7.00 od poczty w Orłowej-Lutyni przez Dwie Granice, Kopaniny. Jest joscace kilka wolnych miejsc. Zainteresowani mogza sie zglosic do niedzieli 13. 6. pod nr. tel.: 6520982.

KARWINA-FRYSZTAT - Ma-
cierz Szkoły i Przedzkoła w Karwinie-
Frysztacie zapraszaja na festyn szkolny
w sobote 19. 6. o godz. 14.00 do ogro-
du szkolnego. Atrakcje festynowe,
smaczny bufet i niespodzianki przygo-
towane.

CZ. CIESZYŃ-SIBICA - Sekcja
turystyczna przy MK PZKO zaprasza
na spotkanie z okazji 25-lecia swej
dzialalnosci w sobote 19. 6. o godz.
9.00 przy KASA-Klubie w Mostach ko-
to Jablonowa.

ZBLIŻA SIĘ FINAL CALOROCZNEGO KONKURSU „OGNIWA”

Dla całej rodziny

CZ. CIESZYŃ (B. N.) - Dobra koscia konkursu pt. „Płyniesz, Olza...” og-
loszony przed rokiem przez redakcje szkolnego pismka „Ogniw”. Dala
sie najlepszych rodzinnych dzwuz, wyntonionych w trakcie calorocznego
rywalizacji, spotka sie 19 czerwca o godz. 9.00 w Otdrodku Kulturalno-To-
warzystkim „Strzelnica”, aby wzlad udzial w finalowych zmaganiach.

Przez caly rok szkolny uczestnicy z róznych miejscowosci Zaozlia zajmo-
wali sie przeszlocia, ale takze dniem
dzisiejszym swej ojczyznej ziemi. Re-
dakcja, ogłaszając konkurs z okazji
150. rocznicy urodzin Jana Kubisza -
pisarza, poety i wielkiego patrioty -
pragnela zachecic swych czytelnikow,

aby zastanowili sie nad zrodziami swej
tozsamosci, a swe pochodzenie, mowę
i tradycje przodkow traktowali jako nie-
i szczerzody dar.

Sladami Starego Nauczyciela po-
dadali jednak nie tylko nastoletni czy-
telnicy pisma. W rozwiazywaniu zadani
konkursowych pomagali im rodzice
i dziadkowie - konkurs wiec (niezale-
nieznie) mozna nazwac rodzinnym. Rozbawy
klimat panowac bedzie tez w czasie
uroczystej finalowej rywalizacji, ktora
organizatorzy pragna pokazowac nie
tylko jako sprawdzian wiedzy o kraj-
nad Olza, ale i jako wspólna zabawa
dziadkow, rodzicow i dzieci.

W ĆWIERĆWIECZE DOMU PZKO

Wczoraj i dziś

BOGUMIN (h) - W tych dniach mi-
nju 25 lat od otwarcia w Boguminie Do-
mu PZKO. Wybudowali go miejscowi
Polacy z finansowa pomocia miejscich
wladz administracyjnych. ZG PZKO
i niektorych boguminskih firm. Od sa-
mego pocztku Dom PZKO sztytul nie
tylko PZKO-wcom, ale takze uczniom
polskiej szkoly, wynajmuja tu tez chet-
nie lokalne inne organizacje oraz osoby
prywatne.

„Urzad Miejski z duzym zaintereso-
waniem i uznaniem sledzi poczynania
miejscowych PZKO-wow” - powie-
dziala na spotkaniu, ktore zarzadz MK
PZKO zorganizowal z okazji cwiertwiec-
zycia Domu PZKO, sekretarz Urzedu
Miejskiego Dagmar Fialowa. „Mam
nadzieje, ze takze w nastepnych latach
nie zakoczy dobrych wzajemnych
stosunkow. Jestem tez pelna podziwu
dla determinacji, z jaka czlonkowie Ko-
la PZKO usuwali szkody wyzrodzone
przez powodz. Musza powiedziec, ze
bardzo dobrze czuje sie w waszym gro-
nie”.

W spotkaniu wzlel udzial m.in. by-
li budownicowice Domu PZKO, czono-
wowie zarzadu i rejonowi Kola. Wspo-
minano sp. Jozefa Krola, ktory - bedac
na pocztku lat 70. prezesem Kola, jako
pierwszy zrozail mysl budowy własnej
PZKO-wskiej siedziby, podkreslilao tez
dobra wspolprace Kola z administracja
i samorzadz miasta.

Przestanie dla Europy

Dokończenie ze str. 1

parlamentarnej, rzadu i Polakicy Bank
Ekumenicznej.

Po wyjezdzie z parlamentu papu-
la na krótko odwiedzil greckich ministrów,
cerciew on, bazylianow. Podczas po-
jazdu po Warszawie wszedzie wzlody po-
dmy wietrnych.

Po poludniu Ojciec Swiety mowil
sie na Umschlagplatz - w miejscu,
z ktorego hitlerowcy wyrwalni Zydow z
warszawskiego getta do obom nocy
w Treblince, oraz - w intencji Polakow
poległych i zamordowanych w w-
wieckich lagrach - pod pomnikiem Po-
ległych i Pomordowanych w Wschod-
zie. Dzisiaj oczekujacy wielkiego odwie-
cia i namiestnika Chrystusowego na
mieszkanicy Zamocnia i Saska wstali
w niedziale Jan Pawel II beatyfikowal
108 męczennikow czasu wojny, w
wiekszosci księzy, sióstr i braci a
konnych, ludzi zamordowanych w
niemieckich okupacjach. Beatyfikowal
to pierwszy stopien wymieszania w
ohtarze. Ustanawia ona kultu lokalnego.

NOWE SKLEPY
Elmax®
elektro

Czeski Cieszyrz ul. Nadrzani 7 (obok FOTO)
Trzyniec 1 ul. 1. máje 230 (naprzeciw Policji)

niskie ceny promocyjne wybranego towaru
2 tygodnie ze zniżką!
od 12. do 26. 6. 1999
we wszystkich sklepach ELMAX

Czeski Cieszyrz ul. Odboje 11 (przy rynku CSA)
Karwinia-Nowe Miasto Třída Osvoboditelů 1794
Hawlerzów-Szumbark ul. Pułmanowej (obok DM BLESKO)
Trzyniec-Terasa DM MOND (obok DELITYNY)

5% zniżka cen wszystkich towarów dla wszystkich kupujacych
10% zniżka cen wszystkich towarów dla właścicieli Kart Klienta

godziny otwarcia: Po-Pi 8.00 - 18.00, So 8.00 - 12.00

Elmax rewalacyjne ceny, fantastyczne zakupy

MIKO W REPUBLICE CZESKIEJ DO TYTUŁU PRETENDOWAŁO 6245 PŁACÓWEK

Najlepsza w kraju, najlepsza w Europie?

W całej Europie rok 2000 będzie obchodzony buczale. Wyjątkowy charakter będzie miał jubileusz naszej cywilizacji w wybranych miastach - Bolonii, Brukseli, Krakowie, Bergen, Helsinkach, Rejkiawiku, Avinionie oraz z Santiago de Compostela.

Również z tej okazji Biblioteka Miejska w Helsinkach wraz z Finskim Centrum Literaturnym organizuje w dniach 26-29 lutego przyszłego roku literacką i biblioteczniczą konferencję, podczas której zostanie przyznany tytuł „Europejskiej Biblioteki Publicznej”.

Częstkie zadanie dokonania wyboru najlepszej biblioteki w Republice Czeskiej otrzymała od Finów Biblioteka Miejska w Pradze. Spośród 6 245 zarejestrowanych bibliotek czynnych w całym kraju do tytułu „Europejskiej Biblioteki Publicznej” zostały nominowane państwowe biblioteki naukowe w Czeskich Budziejowicach, Kladnie, Libercu, Biblioteka Jirzego Mahena w Brnie, Morawska Krajowa Biblioteka w Brnie, Kromierska Biblioteka oraz Biblioteka Regionalna w Karwinie. Spośród nominowanych placówek wyróżniono Bibliotekę Regionalną w Karwinie.

Jej dyrektorkę, Halinę Molinową, wybraliśmy o kryteria, którymi kierujemy się przy wyborze.

Przed wszystkim brano pod uwagę rolę biblioteki w informowaniu społeczeństwa. Zaznaczamy, że nasza biblioteka od początku lat 90. partycypuje w systemie informacji o mieście i regionie. Jest jedynym w RC providerem

IBM-Internet. Obecnie mamy 185 klientów spośród osób prawnych, fizycznych, bibliotek publicznych w regionie, w tym także w większości urzędów miejskich i gminnych i w Urzędzie Powiatowym. Na ten cel zresztą uzyskaliśmy grant od tego ostatniego organu administracji państwowej. W tych ramach prowadzimy także Internet Club obecnie skupiający 135 przeważnie młodych osób.

Uczestniczymy w sieci Intranetu - czyli regionalnym systemie informacji. Jego 19 końcówek jest zlokalizowanych we wszystkich filiach i oddziałach Biblioteki Regionalnej oraz w 2 infobusach. To są specjalne stanowiska usytuowane przy Domu Handlowym „Trefa” i przy Centrum Rehabilitacyjnym w Karwinie-Granicach, wyposażone w sensoryczne monitory, dzięki którym można uzyskać informacje turystyczne, kulturalne, sportowe, bankowe, usługowe, handlowe, gospodarcze, kwaterunkowe, o administracji państwowej, edukacyjne i ekologiczne z tyca miasta i regionu. Są to także „miniatywny ratusz” - jak je określił Bill Gates.

Oprócz tego na sieci Internetu mamy swoją webowską stronę (www.rkk.cz.) w językach czeskim, polskim, angielskim i niemieckim informującą o pracy naszej biblioteki.

Kolejnym kryterium było wycho-



▲ Petra Čermáková i Daniela Góna z Akademii Bankowo-Handlowej w Karwinie często korzystają z księgozbioru Biblioteki Regionalnej.

dzenie na przeciw różnorodnym potrzebom kulturalnym i emicynym. My mieliśmy się czym pochwalić. Mamy przecież oddziały literatury słowackiej i polskiej. Sprawujemy pięć nad 57 polskimi oddziałami, w tym i w powiecie frydecko-misteckim, a z naszych usług korzysta ponad 4 300 mieszkańców polskiego słowa. W tym 27 proc. dzieci i młodzieży. W dziale literatury narodowych organizowane są często spotkania z pisarzami, wieczory literackie, prelekcje. Z drugiej strony nasze inicjatywy spotykają się z przychylną odezwą. Mniejszość polska zaangażowała się w prowadzona przez naszą bibliotekę akcję „Czytelnik mecenasem swojej biblioteki”. Echom w życiu kulturalnym miasta odwołują się nasze wystawy. Za wszystkie wspomnijmy chociaż „Literaturę Złotia”, prezentowaną w Lyonie, Katowicach, Warszawie, Wrocławiu i Jastrzebiu-Zdroju.

Podobnie rzecz ma się z oddziałem literatur słowackich. Zyskał on ostatnio nawet grant Komisji Kultury dla Mniejszości Narodowych „Pro Slovaki” przyznany przez słowackie Ministerstwo Kultury, a przeznaczony na zakup oryginalnej literatury słowackiej. Szczególną popularnością wśród słowackiej części naszych czytelników cieszą się prelekcje, zwłaszcza dotyczące tradycji ludowych, kuchni i obyczajów.

Dalszym kryterium była wymiana międzypaństwowa. W kwiecień br. zorganizowaliśmy np. międzynarodowe seminarium pn. „Informacyjna infrastruktura miasta a miejsce biblioteki”, w której wzięli udział bibliotekarze z Polski i Słowacji. Uczestniczymy w cyklicznych czesko-bawarskich seminariach kolejno przebiegających w Piźnie, Weidnie (RFN) i Mieselbachu (Austria). Partnerzy niemieckojęzyczni, ocenijając poziom naszej pracy bibliotecznej, nie raz drwili się, że bez dużych pieniędzy dokonujemy tu cudów.

Jeśli chodzi o kryterium propagowania literatury i czytelnictwa, to zwracamy się ono już w uprzednich wywiadach. Dodałabym do tego, iż opracowaliśmy skomputeryzowany katalog zbiorczy, obejmujący całość naszych zbiorów w powiecie karwińskim oraz zbiór zabytkowy „Beletystyka”. Ten ostatni utworzony w 1991 roku ewiduje prócz 7 książkowej zapasów i o charakterystyce autora-książki i niewielką prezentację dzieła. „Beletystyka” ma szczególne znaczenie w studium. Oprócz tego dysponujemy szperacem, którym możemy szybko wyszukać żadną pozycję wśród zbiorów 80 bibliotek. (www.rkk.cz.) Cóż dodać więcej - pracy z książką nie ograniczamy tylko do klasycznego funkcjonowania biblioteki. Prowadzimy też wystawiania - a przy tej okazji o roku jesienią organizujemy kiermasz książki na rynku fryzdeckim.

Wydać się, że spełniając wszelkie kryteria i prowadząc taką działalność, Biblioteka Regionalna w Karwinie w pełni zasługuje na miano europejskiej. Czy jednak tytuł zostanie jej oficjalnie przyznany przez europejskie literackie i bibliotecznicze gramięta, nie wiadomo. Konkurencja jest bardziej niż duża. Na szalach postawiono prestiż i uznanie Europy oraz naszego regionu. Dyrektorka Molinowa, komentując tę sytuację, stwierdziła: „Rozpoczęła się gra nerwów...”

MARTYNA RADŁOWSKA-OBRSUŃNIK



▲ Przed ostatnimi świętami Bożego Narodzenia dobrochwilnie przedstawiła odwiedzić kasiulę generalną RP w Ostrawie Marek Maniulanis. Fot. M. RADŁOWSKA-OBRSUŃNIK

NASZA ANKIETA

Po zakupy raz w miesiącu

Ideę po mieście, nasz wzrok przyciągają świetnie znarządzone wystawy sklepowe, w skrytce i poczta raz po raz znajdują się etykiety okolicznych supermarketów oferujące nam towary po wcale atrakcyjnych cenach, nie rzadko też puka do naszych drzwi komwojster z torbą pełną „czegoś tam”...

Chociaż niejedna z nas musi liczyć się prawie że z każdą koroną, wydawać pieniądze lubimy chyba wszystkie. Stąd nasze pytania kierujemy tym razem do samych kobiet: „Gdzie Pani robi zakupy?”

BARBARA SEMBOL z Mostów k. Jabłkowa, thomasiada: „Na chodzenie po takich sklepach nie mam czasu. Zakupy robię raz w miesiącu: w „Makro” albo w „Primie”. Ubrania kupuję według potrzeb. W każdym razie mogę Panią zapewnić, że nie mam w zwyczaju co tydzień jeździć na targowisko do Polki”.

HALINA KUX z Suchej Górnicy, sekretarka: „Zależy jak leży. Po zakupy najczęściej udaję się do „Kauflandu” albo też robię je w miejscowych sklepach samoobsługowych, tuż przy osiedlu - „Chalmie” lub „Rokemie”. Ciachy kupuję w Hawierzowie”.

HALINA ZAWADZKA z Trzyńca, prawniczka prywatnej: „Sto metrów od mojego domu jest przywasa „Vetrika”, tam więc chodzę po artykuły spożywcze. Po pozostałe sprawunki czasami wybieram się do Polki, dziwnie zdarzają się kupię rzeczy na różnych targowiskach. Naomniast kiedy wyjeżdżam do „Makro” po towary do mojego sklepa, przy okazji robię zakupy również dla siebie”.

CZESŁAWA WOLESZDORFER z Cz. Cieszynej, emerytka: „Gdzie się da. Nie mam jakiegokolwiek upstrzonego sklepa, do którego zawsze wybierabym się po zakupy. Często kupuję w „Bili”, bo tam jest najtańsze. A ubrania? Nic, koda, ubrań nie kupuję. Mam ich tyle, że musiałabym żyć dwadzieścia lat i jeszcze bym wszystkich nie zdziła”.

BEATA ZALESKA z Olbrachc, emerytka: „Różnie. Po większe zakupy jeżdżę do „Primy” albo do „Kauflandu”, mniejsze robię w Olbrachc. Odzież i buty czasami kupuję na targowisku w Polce. Ostatnio jednak nie zawsze udaje mi się wybrać tam coś, co by mi się naprawdę spodobało. Dlatego, jeśli chodzi o ubrania, wolę niekiedy kupić materiał i pójść do krawcowej”.

ANNA SOŁOWSKA z Bystricy, fryzjerka: „Ja robię zakupy w zwykłym sklepie u przywasa. Konkretnie u pani Mitregowej, tutaj pod Praszyną. Nie mam zwyczaju jeździć po duże zakupy do tych wszystkich super czy hipermarketów. Wolę wspierać naszych drobnych handlowców”.

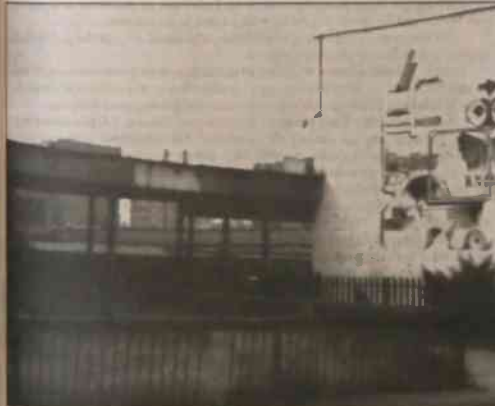
HENRYKA KUBISZ z Trzyńca, stomatolog: „Artykuły spożywcze w domu towarowym „Deviate, no reszcie jeżdżę do Polki”.

EWA WILCZEK z Cierlicka, renciarka: „Raz w miesiącu jeżdżę do Polki po bozonę i papierosy. Wtedy przy okazji zatrzymujemy się w „Primie” i do domu zawsze wracamy z pekelnymi torbami. Zad podstawowe artykuły spożywcze, takie jak chleb kupujemy u nas w sklepie. Cóżna niedawno podjęła pracę w hawierzowskim „Kauflandzie”, teraz więc tam robię zakupy. Czasami też wybieram się do „Mamy”.

JANA SZCZERBA ze Stebnicy, urzędniczka: „Różnie. W „Kauflandzie”, w „Manie”, w „Trefie”... po prostu w supermarketach. Robię więc duże zakupy, zazwyczaj raz na tydzień, nawet raz na dwa tygodnie. Ubrania kupuję rzadko, a jeżeli już, to na pewno nie w sklepach, ale na targowiskach, np. w Polce”. (och)



▲ Alice Sępkowa i Marcela Malowcowa, pracujące od trzech lat w dziale dziecięcym, bardzo chwalić sobie kontakty z najmłodszymi czytelnikami.



▲ Siedziba główna Biblioteki Regionalnej w Karwinie-Centrum. Zdjęcia: M. RADŁOWSKA-OBRSUŃNIK

»My go nie damy!«

(Dokończenie ze str. 1)

Przez następnych dziesięć lat plebiscyt prowadził Dagmara Tatcułowska-Vaculaciaková, po niej Ewa Kolačková. W 1981 roku stanowiąco to objęła Ewa Kwolek. „Przedziałko znowu zastanowiło jako placówka dydaktyczno-wychowawcza z prawdziwego zdarzenia. Wtedy to rozwinęła się współpraca ze szkołą, a ZG PZKO w 1987 r. przyznało przedziałko „Srebrną odznakę za osiągnięcia”. Co mi z tych lat pozostało pamięci? Wspomniał dzieciaki, chętni

do współpracy rodzice, dziadkowie i sympatycy szkoły również z niedalekich Wiszniowic. Winięć tam odbywały się nasze niezapomniane bale karawadowe, gdzie wianami i gozarcami bywały jak najmieli goście” - wspomina.

Przez pierwszą połowę 1990 r. przedziałko prowadziła Hilda Jurczyk, po niej cztery lata Joanna Poćca. Nowy rozdział przedziałka zapisał rok 1994. Zrekonstruowano małą szkołę, wygospodarowano nowe pomieszczenia. Uzyskano status przedziałka celodzieńskiego. Tym razem urzędy

gminny i powiatowy zasprobowaly pomysł. Od września 1995 r. przybył dodatkowy etat nauczycielki. W dwa lata potem przedziałko przeszło pod zarządek dyrekcji PSP. Znany objęły także zajęcia, obecnie oparte są one na: zgrupowaniu opracowanych tematach kompleksowych. Do tradycyjnych imprez należą m.in. Dni Bałci, Dzieńka, Zajęciak Wielkocny, Dzień Malki, Ojca, Dziecka, wycieczka z rodzicami nad Ostrawic, Mikolaj, Wigilia, konkursy recytatorskie, festywa ogrodowy i bal dydaktyczny. Przedziałko pracuje pod kierownictwem dyrektor polskiej szkoły Alicji Borli, a nauczycielkami są Maria Galszka i Halka Kwolek, którym pomaga Irena Janiczak. ope. mro

GŁOSIK ■ GŁOSIK ■ GŁOSIK ■ GŁOSIK

KOPCIUSZEK W OLDRZYCHOWICACH:

Szkoda, że wróżek nie bywa

Malo kiedy zdarza mi się oglądać przedstawienia odgrywane w tak trudnych warunkach, jak ostatnio w Oldrzychowicach. No bo wyobraźcie sobie - w okolicy nie ma odpowiedniej sali, a w miejscowej szkole nie ma sali gimnastycznej. Przedstawienie więc odbyło się w klasie Kurtynie zawieszono na grubym

drucie, aby zaś miejsce przed tablicą choć trochę przypominało scenę, dyrektor - Władysław Wałach - ogłosił z zasłon mieszkanie własne i córki. Widzowie usiedli na krzesłach na „sali” i małych krzeselkach pod ścianą; stanęli także pod oknami. Zaś aby przedstawienie oglądać mogli także przedszkolacy oraz dzieci z trzynajcioletniej podstawówki, odegrano je trzykrotnie.

nie podobały mi się w rolach Macochy i jej córeczka Agatka Holboj, Kasia Waclawik i Halinka Stebel.

Dużo brawa należałoby się nie tylko małym aktorom, ale i dyrektorowi oraz nauczycielkom - Alicji Niemiec, Danucie Cmiel i Janinie Markowej - a wyczerpy oni dziękują pani Lence Kaletkowi za ładną oprawę muzyczną bajki.

Co tu jeszcze dodać? Chyba tylko to, że kiedy na „scenie” pojawiła się sąsiadka Kopciuszka i wyprawiła dziewczynkę na bal u Króla, podkreslając, że „wróżek nie bywa”, bardzo tałowalam. Bo gdyby był, zaraz by przewrócił to najlepiej i poprosił, by oldrzychowickim dzieciom wyczerowało najprawdziwszy teatrzyk szkolny!

Serdeczne pozdrowienia do Oldrzychowic! LITERKA

Uśmiechnij się

- Tato! Tato! Jaka nasza mama jest spokojna w garażu, nie otwierając drzwi.

- W kasie teatru:
- Co dziś gracie?
- Romea i Julia.
- Co? Dwie sztuki jednego wieczora?

- Tatusiu, czy Ocean Spokojny jest spokojny?
- Nie stać cię na mądrzejsze pytania?
- Stać. Kiedy umarło Morze Martwe?

W restauracji:
- Kalner! Przecież ten kurczak to tylko skóra i kości!
- Ma pan rację. Zaraz przyniosę pierze.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Ostatnia wycieczka

W polowie maja my, dziewiątka, wyjechaliśmy na jednodniową wycieczkę do Polski. Głównym jej celem było zwiedzenie obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Brzezynie. Znajomomino nas z historią więzionych tam ludzi, obejrzeliamy bloki mieszkalne, komorę gazową, k

matorium i ściana śmierci. Ekскурja była interesująca. Aby jednak poprawić sobie humory, pojechaliśmy do wesołego miasteczka i planetarium w Chorzowie.

Za dwa tygodnie wybraliśmy się na wycieczkę do Morawskiego Kraju. W Zwołu n. Perastjem swiedzieliśmy „miasteczko westernowe”, gdzie zszarajomiono nas z spiedym Indian i kowbojów. Noc spędziliśmy w Jodownikach, a następnego dnia swiedzieliśmy przepiękną Jaskinię Katarzyńska. Na koniec pojechaliśmy do Brna. Wycieczka była bardzo udana, ale aszkoda, że dla nas już ostatnia!

DAW z 1. PSP w Trzyńcu

W »zielonej szkole«

Kochany Głosiku i Ludmiko! Jesteśmy w Wikowicach. Jest ładna pogoda, gotują wspaniale. Mamy ładny pokój - jestem w nim z Brydą, Kasią i Natką. Wczoraj byliśmy w Fulneku, gdzie uczył Jan Amos Komena. Jest tam ładny samok. Serdeczne pozdrowienia przesyła Danielka Vitoš, PŠP Karwina-Nowe Miasto, kl. 3

Rubrykę przygotowała: IRENA STONAWSKA



Brykaliśmy z kózkami

W maju starsza grupa RYTMIKI wyjechała na wycieczkę. Najpierw oglądaliśmy stare samochody w muzeum w Koprzywnicy. Potem jechaliśmy do muzeum w Roznowie pod Radgoszczem, gdzie widzieliśmy młyn wodny, kowali robiących podkowy i piłę wprowadzaną w ruch przez wodę. We wai walaakiej wypędzono uroczyste owieczki na pastwiska i pczęstowano nas świeżym serem. Uroczystość umilili piosenkami górale z Istebnej. Nam jednak najbardziej się podobały zwierzątka w tamtejszym gospodarstwie. Siadaliśmy konia, głaaskaliśmy prosiaczki i brykali z kózkami. Był to fajny dzień!

Członkowie RYTMIKI (kl. 4 - 6), PŠP Karwina-Nowe Miasto

Zdjęcia z archiwum RYTMIKI



GŁOSIK I LUDMIŁA

Szybciej, Ludmiko, jeszcze jest dużo do zrobienia!

Co to, to nie! To ty chciałeś bawić się w Kopciuszka - więc pracuj! Ja jestem królewiczem, ja nie mogę brudzić rąk!



Ach, Głosiku, czy nie mógłbyś mi pomóc?

A może pobawimy się w bajkę o Głupim Jasiu...?

LEKTURA Z PRZYMRUŻENIEM OKA (III)

Z OLECH

Graj, Cyganie...

czyli

Dziewczyna znad Olzy

- Lalinko, błagam cię, wysłuchaj tego, o co cię proszę. Tego, co się stało, ja w żaden sposób zmienić nie możemy. Tych ofiar twojej zemsty nikt nie może wrócić do życia. Istnieje jednak czwarta niewinna ofiara, którą można uratować i która uratowana być musi. Wiesz dobrze, że mam na myśli Joannę, a ty jesteś jedyną osobą na świecie, która może naprowadzić na ślad czwartej, której ja stał wykradł. Ty jedna możesz sprawić, żeby Joanna została odebrana tomi zbrzydca, Lalinko, miej litość! Przecież w gruncie rzeczy jesteś dobra i szlachetna i nigdy byś tak nie postąpiła, gdyby nie rozpoznała się w twej duszy żądza zemsty. Powiedz mi, co się stało z Joanną? Dokąd ją uprowadzono! Co mam zrobić, żeby wywrac ją ze szponów złego losu?

- Nie otrzymał odpowiedzi. Lalinka miała przykniecie oczy i pierś jej mocno falowała. Może staczała z sobą w tej chwili zacięty walkę, może pragnęła, aby szlachetniejsza uczucia zwyciężyły nienawiść. Jednakże walka ta nie zakończyła się zwycięstwem tych szlachetnych uczuć, zwyciężyła bowiem żądną zemsty, która była silniejsza nawet od rozsądku.

- Nie odpowiadasz? - wybuchnął Walczak. - Milczyśz uparcie! O nie, Lalinko, to jest niemożliwe, żeby była at tak okrutna. Przecież Joanna nie wyrządziła ci żadnej krzywdy, nie wiem nawet, czy kiedykolwiek cię w życiu widziała. Dlaczego więc tak bardzo zależy ci na jej nieszczęściu?

- Dlatego, że ty ją kochasz!

- Tak, kocham ją! - przyznał szczerze Andrzej. - Lecz gdybym wiedział, że tym moim uczuciem doprowadzę ją do takiego nieszczęścia, starałbym się w w sobie zabić. Przysięgam ci, Lalinko, że będziesz wolna, wolna jak ptak, gdy mi dopomóżesz w odnalezieniu Joanny.

- Nie truć się, możesz mnie spokojnie kazać zamknąć do więzienia - odpowiedziała, mierząc Walczaka palącym spojrzeniem. - Nigdy nie powiem ani słowa w tym celu, aby uratować Joannę.

- A jak los czeka Joannę?

- Hańba!

Młodzieniec zachwiał się na brzemieniu tych słów.

- Hańba? Kobięto, jak mam to rozumieć? Nie mów tak zagadkowo, powiedz, co miałas na myśli.

- Wyraźnie nie mogę mówić, ale jeśli chcesz, mogę ci powiedzieć, że Joanna znajduje się w tej chwili w rękach czwartej, który ją sprzeda do hanu.

Tego już było za wiele! Walczak padł na kolana, mając nadzieję przebiegnąć Lalinkę.

- Niepotrzebnie przelasz łzy o Joannę - zawołała Lalinka. - Proszę mnie o współczucie, bądźźz litości, a dlaczego ty litości nie miałeś dla mnie?

Andrzej podniósł się. Twarz jego była biała jak papier i poorana zmarszczkami, zdawał się mogło, że w ciągu tych kilku minut postarzał się o dziesięć lat.

- I to jest twoje ostatnie słowo, Lalinko? - jęknął.

- Moje ostatnie słowo! Joanna wróciła jest zgubiona.

W tej samej chwili oszklone drzwi otworzyły się z trzaskiem i do hallu wszedł Tomasz Melcer. Tuż za nim ukazał się parobek, który mu towarzyszył i uprzednio w pościgu.

- O co tutaj idzie? - zawołał pan Tomasz, spoglądając podejrzliwie na Andrzeja i cygankę. - Rozmawiałeś z tą przestępczynią w cztery oczy? I czego się od niej dowiedziałeś? Dla takiej przestępczyni istnieje tylko jedna kara. Jawn rano oddamy ją w ręce policji i nikt mnie od tego nie powstrzyma.

- Ojcie! - jęknął Andrzej. - Próbowałem dowiedzieć się czegoś od niej o Lisie Joanny.

- I czego się dowiedziałeś? - zapytał pan Tomasz.

Andrzej nie śmiał powiedzieć prawdy. Lękał się, że wówczas zrozpaczy pan Melcer gotów rzucić się na Lalinkę i zabić ją na miejscu.

- Nie mogłem niczego się dowiedzieć! - wybknął. - Cyganka jest szalona uparta i ani słowa nie chce powiedzieć.

Istotnie Lalinka właśnie w tej chwili uczyniła mocne postanowienie, że tak na siłę nie zmusi jej do otwarcia ust i powiedzenia czegokolwiek o losie Joanny Wrońskiej. Uśmiechnęła się szczerze zdecydowana na wszystko.

- Policja już sobie z nią poradzi - zawołał pan Tomasz. - Z pewnością sądzę, że się spieszysz, aby cię zmusić do mówienia. Jak zobaczysz celą więzienia, zdecydujesz się na wyznaczenie prawdy. Hej, chłopcy - zwrócił się do osadzonych z drzwiami parobków - zaprowadźcie te osoby do piwnicy. Zostanie tam do rana. Sam ją odwieź do najbliższego miasta.

Parobcy zbliżyli się do Lalinki, związali jej ręce na plecach i otoczyli ją w wszystkich stron.

Andrzej drgnął nagle i uczynił taki ruch, jakby chciał pójść za Lalinką, jakby chciał w tej chwili ulagodzić jej brutalność, jaką względem niej stosowano. Jednakże spojrzenie oczu pana Melcera powstrzymało go od tego zamaru. Uświadomił sobie, że niestety nie absolutnie nie może zrobić dla nieszczęśliwej.

- Zamknijcie uważnie drzwi i klucze mnie proszę przynieść - rozkazał pan Tomasz Melcer. Drzwi się obite żelazem, więc nie ma żadnych obaw. Ha, ha, ha, zobaczymy, czy mi nie zacznie mówić! Z taką hototą trzeba tylko umieć postępować.

Parobcy wyprowadzili Lalinkę na taras i stamtąd szybko ściągnęli ją po schodach. W pewnej chwili potknęła się i upadła, natychmiast jednak wstała, nie wypowiedziawszy ani słowa skargi. Z dumnie podnieśniona głową kroczyła naprzód, otoczona przez parobków, którzy prowadzili ją do piwnicy.

Andrzej stał przed, jakby nie posiadał w tej chwili ani kropli krwi w tyłku. Nie potrafił zdobyć się na słowa. Dopiero głos pana Melcera, który sam z nim został w hallu, przywrócił go do przytomności.

- Andrzej! - zawołał starszy pan, kładąc mu dłoń na ramieniu. - Andrzej! muszę przysiąc, że mi się to nie podoba!

- Co ci się nie podoba, ojciec? - wyszeptal bezdźwięcznie młodzieniec.

- Mam na myśli twoje zachowanie w stosunku do cyganki. Dlaczego chciałeś z nią mówić w cztery oczy? Dlaczego nie pozwoliłeś, żeby moja żona i sioła tu weszła? Andrzej, mam nadzieję, że z tą czarną wiedznią nie cię chyba nie łączyło?

- Mnie... mnie... o nie, nie, o tym nie może być mowy.

- No, dzięki Bogu! Będziecie mogli jutro jechać razem z ranną do miasta, aby oddać tu wiedźnię w ręce sprawiedliwości. Zasadniczo dobrze zrobiła, uznając ją od stryczka, bo tym samym zapobiegła drugiemu wstrząśnieniu przestępstwa. Do diabła, będą pokutowali za to, co zrobili, jeżeli nie uda się całej historii zanusować. Najlepiej byłoby wydmuczyć wiedznią, że ten cygan sam się powiesił!

- Owrzydliwa, ojciec, będzie można tak powiedzieć! - odparł Andrzej, wzdychając myślnie w oddali.

NASZ ADRES: Redakcja „Głosu Ludu”, P.O.Box 29, Novinářská 3, 709 29 Ostrava 1. UWAGA! Pisząc do nas, nie zapomnij podać swego adresu i napisać, ile masz lat!

„NIE CHODZI O TO, KTO POD JAKIM SZYLDDEM WYSTĘPUJE” - MÓWI WICEBURMISTRZ KARWINY GABRIELA MRÓZEK

W STAŁYM KONTAKCIE Z LUDŹMI

Koalicja w postaci wręcz nie do przyjęcia na szczeblu parlamentarnym funkcjonuje od ubiegłorocznych wyborów komunalnych w karwińskim ratuszu. W bieżącej kadencji głównymi „fofotkami” podzielił się bowiem miejscowi socjaldemokraci, komuniści, a także chrześcijanie.

Miedzy innymi o tym, jak wygląda współpraca ludzi o bądź co bądź znacznie różniących poglądach politycznych oraz odmiennym postrzeganiu świata, rozmawiam z wiceburmistrzem Karwiny, Gabriela Mrózek (KSCM). „Tak, to prawda, że w parlamencie taka koalicja nie mogłaby funkcjonować, a nas w Karwinie jest to jednak motyw. Tutaj przecież nie robi się polityki polityki. Nie chodzi o to, kto pod jakim szyldem występuje, ale o domniemanie i jego mieszkańców. Porównując z ubiegłą kadencją, gdzie znaleźli się indywidualiści, którzy przede wszystkim samu chcieli zabłysnąć, pożywnie oceniam obecny skład przedstawicielstwa, a co za tym idzie również się. Nie zaprzeczam, że czasami zdarza się podział - przy tak szerokim spektrum politycznym nie może być jednak - niemniej o jakichś spójnych nurtach politycznych nie ma mowy”.

■ **Pani dziełką jest szkolnictwo, kultura i wychowanie fizyczne, sprawy społeczne oraz zdrowotne, polityka mieszkaniowa...** Biorąc pod uwagę Pani doświadczenie zawodowe oraz przeszło dwudziestoletnie zaangażowanie w sprawy miasta, można

mówić o odpowiedzialności osobie na odpowiedzialnym miejscu.

„To Pani tak ujęła, niemniej szczerze potwierdzam, że dwadzieścia lat kierowania noworucem Domem Dzieci i Młodzieży, a wcześniej Domem Pioniera i Młodzieży zrobiło swoje. Sprawiło, że zawsze byłam w żywym kontakcie z ludźmi i nadal go utrzymuję. Poza tym, będąc od 1976 roku członkiem przedstawicielstwa miejskiego, pracowałam w najróżniejszych komisjach: od mieszkaniowej przez kulturę fizyczną po finansową”.

■ **Wracając do kwestii mieszkań. Niedawno mianowano Panią pełnomocnikiem karwińskiej spółki „Bytarsis” z o.o., w której stopniowo udziały posiada właśnie miasto. Proszę nam powiedzieć, jakich korzyści w wyniku zmiany właściciela spółki mogą spodziewać się mieszkańcy?**

„Chodzi nam o wywindowanie »Bytarsis« na taki poziom, żeby mieszkańcy nie mieli tylu powodów do skarg na górnice ich w mieszkaniach uszkieł, żeby byli traktowani w sposób bardziej przyjacielski. Uważam, że z ludźmi zawsze można się dogadać. Wiele nieporozumień wynika z niedoinformowania, dlatego w razie potrzeby



wszystko należy cierpliwie tłumaczyć. Jestem bowiem zdania, że dobrym słowem można wiele zdziałać.

Inna sprawa, że z mieszkaniami w Karwinie naprawdę jest problem. Z jednej strony nasze biurowe zalega 4,5 tys. podał o mieszkanie, z drugiej strony dług na czynszach wynosi 15 mln koron. Oznacza to, że część ludzi, którzy mają wprawdzie gdzie mieszkać, w sytuacji stałe pogłębiającej się bezrobocia nie stać na opłacenie czynszu. Znajdą się też oczywiście tacy, którzy są dłużnikami z wyboru. Jednak 80 proc. dłużników nie w własnej woli zalega z uiszczaniem opłat. Świadomi tego staramy się im wyrobić na ręce.

rozkładać zaległe spłaty na dłuższy okres, zwłaszcza zaś, gdy chodzi o rodziny z małymi dziećmi, zostawiać ich w mieszkaniu, nie dawać od razu sprawy do sądu”.

■ **Podał o mieszkaniu, jak sama Pani wspominała, jest sporo. Czy miasto stara się zaspokajać rosnący »głód mieszkaniowy«?**

„Niestety, bardzo mało buduje się nowych mieszkań, a o zakupie nowych bloków na razie w ogóle nie ma mowy. Jeżeli powstają nowe mieszkania, to na bazie różnego rodzaju nadbudówek. W ten sposób w ub roku miasto uzyskało 30 nowych mieszkań, w roku bieżącym ich liczba powiększy się o kolejnych 24 - w Nowym Mieście i w Raju”.

■ **Miejscowi Polacy mają w Urzędzie Miejskim swojego - że tak to ujmę - sprzymierzeńca w Pani osobie...**

„Nie tylko zresztą mnie, w przedstawicielstwie łącznie z mną jest bowiem pięciu Polaków. Wracając jednak do pytania, o ile jest to w moich interesach, staram się im pomóc. Jednak nie mogę sobie pozwolić na stronniczość”.

■ **W Karwinie jak dotąd utrzymują się dwie pełne polskie podstawówki. Przedskola zaczyna się jednak jakby powoli wykruszać.**

„Tak, to prawda. Od przyszłego roku nie będzie już bowiem funkcjonować klasa polskiego przedszkola w Karwinie-Granicach. Nie chodzi o brak dobrej woli ze strony władz miejskich. Przyczyną jest prozalana:

brakuje dzieci. Wielu młodym Polakom nie zależy już na języku ojczystym. Ja widzę to podczas ceremonii ślubnych, gdy dwoje Polaków wybiera język czoski. A mogę Panią zapewnić, że nie wynika to z niewiedzy. Pracownica urzędu metrykalnego, widząc, że chciano jeden z naręczonych jest narodowości polskiej, od razu bowiem pyta o język ceremonii ślubnej”.

■ **Do karwińskiego ratusza, podobnie jak do pozostałych pozostałościach miast i wsi zamieszkiwanych przez Polaków, dotarł list Rady Polaków w sprawie dwujęzycznych napisów. Jak się sorientowałaś, w miejscowościach, w których składają współpracę Caschów i Polaków układają się bardzo dobrze, listów został przyjęty z pewnym szkodowaniem...**

„U nas było podobnie. Ja oczywiście starałam się wythumaczyć pozostałemu członkowi rady, że list ten nie jest wynikiem niezadowolenia miejscowych Polaków oraz organizacji polskich ze współpracy z miastem, ale inicjatywą Rady Polaków. Na razie wysłałam odpowiedź, w której obiecujemy zająć się tą sprawą. Chociaż jest oczywiste, że np. przywrócić sklepikarzy nikt nie może zmusić do wywieśnięcia szyldu dwujęzycznego. Jeżeli oni nie zdają sobie sprawy, że w ten sposób - przy okazji mogłoby zwabić klientów z Polski, to przecież ich strata”.

BEATA SCHÖNHALD

150-LECIE URODZIN FRYDERYKA CHOPINA

»Gdzie skarb twój, tam serce twoje«

W listopada 1848 roku Fryderyk Chopin dał ostatni występ publiczny w Londynie i naszkicował ostatnią swoją kompozycję - Mazurkę f-moll. Historia go od wielu lat choroba objawiająca się częstymi schorzeniami gardła, napadami kaszlu osłabiającymi aż do płucia krwią, przez jednych lekarzy określana jako „szabaza kriaś” a przez innych jako „typowa gruźlica”, skłaniała kompozytora do stronienia od towarzysza. Niemniej sam Chopin aż do ostatniego roku swojego życia nie zdawał sobie sprawy ze swej choroby, konstatując po prostu, iż jest „szabazem kondycji”. Dodajmy, że jego najmłodsza siostra Emilia zapadła na suchoty umarła w wieku niespełna 14 lat. Wstrząsano to bardzo młodym Fryderykiem. Nie na tyle jednak, by lwojemu zdrowiu poświęcał szalona pracę, prowadząc w miarę uregulowany tryb życia...

W październiku 1849 roku, będąc na smiertelnym łożu, Fryderyk Chopin wezwał do siebie, do przyjaźni na plac Vendome swoją siostrę Ludwikę Jędrzejewiczową. Już zdawał sobie sprawę ze swojego położenia i nie chciał od rozmowy o tym, co ma stać się z jego szczeniakiem po śmierci. Chopin nie był praktykującym katolikiem, wszelkie uciążliwoscie przez przyjaciół próby skłaniania jego myśli ku tematowi religijnym deprecjonował. Dopiero 12 października za usilną namową Aleksandra Jędrzejewskiego, dawnego przyjaciela, który wstąpił w stan kapłański, Fryderyk wyposażył się i przyjął wiatyki. Wśród obdarowanych zakrystiana - wyznał przyjacielowi: „Bez ciebie, mój drogi, byłbym zdechł - jak szwina!”

W tym czasie wielu wielbicieli jego muzyki czuło w sieni jego mieszkania, aby poznać Mistra. Otaczali go najczarniej przyjacieli i ukochana siostra Ludwika. W chwilach wytchnienia od bólu Chopin polecił, by o śmierci znanego wszystkim jego nie ukończono. A tylko te ukończone opublikowa-



▲ Tablica pamiątkowa w miejscu wmurowania wryzy z napisem Fryderyk Chopin - Warszawa, kościół Świętego Krzyża.

niesiono do krypty w kościele św. Magdaleny.

Tam też wyznaczono pogrzeb na 30 października. Front świętym przybrano czarnym aksamitem z wyhaftowanymi literami „F” i „C”. Na uroczystości zabrakło przybyło, z zaproszonymi i bez nich, ponad 3 tys. osób. Grano i śpiewano Mozarta oraz „Marsza żałobnego” - kompozycji samego Fryderyka Chopina. Zgodnie z jego wolą pochowano go na cmentarzu Père Lachaise.

Serce największego polskiego kompozytora romantycznego zasurzono w spórynusie w szklanym słoju. Ze wzglę-

du na rozrępane przez Iwana Paskiewicza, pogromce powstania listopadowego i nieprzyjaciela polskiej, wracająca do Warszawy Ludwika zdecydowała, iż serce brata przemyć... pod suknią.

Po przyjeździe do Warszawy serce Chopina przez jakiś czas pozostawało w domu Jędrzejewiczów. O staranach umieszczenia go w katakumbach kościoła Świętego Krzyża tak mówił Antoni Jędrzejewicz, syn Ludwika:

„Umieszczenie serca wuja w katakumbach świętokrzyskich nastrojało zrazu na pewne trudności. Szczególnie biskup ówczesny Dekert, jako jeden z dawnych pensjonarzy mego dziadka Miłkiewicza Chopin zaprzyjaźniony był z naszą rodziną. Wyrobił więc, że serce Chopina mogło być pochowane w katakumbach świętokrzyskich. Słok ze spirytusem, w którym je przywieziono, opakowano w piękna hebanową skrzynkę, na której bielono się srebrne serce, z napisem odpowiednim. Skrzynkę tę hermetycznie zamknięto w większą skrzynkę dębową, którą dopiero opieczętowano. Tak opakowane złożono wreszcie serce do katakumb świętokrzyskich, do czego trzeba było specjalnej protekcji paru wyższych przedstawicieli duchowieństwa, jak np. biskupa Benjamina.

Uważałem jednak, że serce Chopina winno spocząć nie w katakumbach, lecz w samym kościele św.

Krzyża. Jakoż rozpocząłem starania w tej sprawie. (...) Spotykałem się ciągle z argumentem władz duchownych, że tylko świętych można w kościele chować nad podłogą. A Chopin, choć wielki geniusz, jednak świętym nie był. Na szczęście znalazł się argument na argument. Przeciwni i Klementyna z Tuszkich Hoffmannowa sie była święta, a jednak jej serce znajduje się w tym kościele wmurowane nad podłogą. Ten argument tudzież dobra wola ze strony księdza Ślewickiego, proboszcza kościoła św. Krzyża sprawiły, iż zgodzono się na to, by i serce Chopina usnąć godnym tych samych wyżyn o Hoffmannowa”. Uzgodniono, że wszystkie serce ich cicho i bez hałasu. „Jakoż stało się to wieczorem, w cisłości w obecności kilku osób zaledwie. Byłm

ja z żoną, był kanonik Jędrzejowski, był Stanisław Oczkowiak!”.

W parę lat po opisywanych wydarzeniach klimat polityczny zmienił się na tyle, iż z wielką pompą došlo do oficjalnego poświęcenia i wmurowania grobowca Fryderyka Chopina. Prasa warszawska relacjonowała: „(Ktoś” 21 lutego 1880 r.): „Jutro, jako w dzień jego imienin, ma być odsłonięty i poświęcony w kościele świętokrzyskim nagrobek składający się z tablicy marmurujonej odbitej z góry popieraniem nieobciążona. Nagrobek ten, zamówiony przez rodzinę Chopin i wykonany przez pana (Lemarski-red.) Marconiego pod kilku laty nie mógł stanąć na wyznaczonym mu miejscu dla braku odpowiednich funduszy. Aż dopiero przedwień roku dzięki znacznej inicjatywie dyrektora Towarzystwa Muzycznego p. Władysława Zeleńskiego koncert zborowy urządzony pod jego kierownictwem, przy gorącym poparciu publiczności dostarczył środków materialnych do pokrycia niezbędnych wydatków i serce Mistra ostatnią jego wolą przekazane Ojczyźnie ziemi przeleżawszy czas długi w zapomnieniu w katakumbach kościoła św. Krzyża serce to umieszczono w miejsce w zagłębieniu filara u spodu pamiątkowej tablicy, na której położono stosowany werset z Pisma Świętego - »Gdzie skarb Twój, tam i serce Twoje«. Oprócz tego na nagrobku wyryto: »Fryderykowi Chopinowi - rodacy«. Urodził się 2 marca 1810 r. w Żelazowej Woli, umarł 17 października 1849 w Paryżu.

Wkrótce po odsłonięciu tablicy rozpoczęła się w gazetach warszawskich burza. Dotyczyły wyrytej na tablicy daty urodzenia kompozytora. W rezultacie szybko ją zmieniono. W nowej wersji widnieje data urodzin 22 lutego 1810 r...

We wrześniu 1939 r. w czasie bombardowania Warszawy kościół św. Krzyża nie uciepiał. Chociaż hitlerowscy władze okupacyjna zarządziły zmieszczenie pomnika Chopina w Łazienkach i odlanie z niego parą armatek, nie interesowały się wcale kryptą, gdzie spoczywało serce kompozytora.

Dopiero podczas Powstania Warszawskiego serce Chopina zniknęło z kościoła św. Krzyża. Wbrew krążącej plotce nie zabrali go ze sobą wycofujący się ze śródmieścia powstańcy.

Ten epizod rozstrzygnął na łamach swojej książki „Co u Pana słychać” Krzysztof Kontkolewicz. W czasie rozmowy o Powstaniu Warszawskim z gen. Heinzelem Reinefarthem natrafił i na ten temat. Jak wspominał Reinefahrt, w 1944 r. właśnie leżał chory, gdy do je-



▲ Medalion z portretem wielkiego kompozytora i nagrobka na cmentarzu Père Lachaise.

go kwatery adjuanta przyniósł szafkęwo futerał. Dodał, że znalazł go w otwartym w jednym z kościołów warszawskich i jest to... relikwium. General nakazał ustawić domniemaną relikwii na szafce. Gdy poczuł się lepiej, postanowił zbadać, co to za świętego Polacy przechowywują w pudle. Na fufurale (płombie-rod) znalazł jakiegoś nazwisko Stan zakłopotania, w jaki wprawił go nieznaną święty, pogłębił się, gdy nawet przywołano arcybiskupa soliicy odpowiedział, że żadnej relikwii świętego o takim nazwisku nie ma. Wtedy Reinefahrt zajął do środka, gdzie znalazł serce i jak podkreślił w rozmowie z Kontkolewiczem - jak przez mgłę wspominał sakralnos nazwisko - »Chopin«. Wtedy, jako że był nie tylko generalnem nie znajdując listki dla polskiego „bandytów”, ale i miliknikiem muzyki, przypomniało mu się imię - »Chopin w Warszawie”. Reinefahrt przekazał „fufurale” generalowi Erichowi von dem Bachowi, a on z kolei 9 września 1944 roku wysłał swych oficerów do Milanówka, by przywieźli polskiego arcybiskupa Antoniego Szlagowskiego, w tym czasie opiekującego się kościołami warszawskimi. Von dem Bach zwrócił relikwii narodową, a arcybiskup zabrał ją do swojego mieszkania w Milanówku. Nie dowierzał jednak Niemcom, ukrywał ją przez czas jakiś w zaprzyjaźnionym mieszkaniu prof. Antoniewicza.

Po wojnie 17 października 1945 roku serce Chopina wróciło na swoje miejsce i można je podziwiać do tej pory w cichym i dumnym wnętrzu kościoła św. Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu. Opr. (mare)

PLOTKI



Shirley MacLaine

W czasie swego debiutu ruda, piegowata, skośnooka Shirley, nie przypominała hollywoodzkiej bogini - Marylin Monroe, Liz Taylor i innych „najpiękniejszych”. Lamała stereotypy także w dojrzłym okresie kariery - porzuciła jakby „stworzone” dla siebie role naiwnych, wrażliwych kobiet o gołębih sercach na rzecz zupełnie odmiennych kreacji w „Godzinie dzieci” Wylera, „Punkcie zwrotnym” i „Stalowych magnoliach” Rossa. Choć zagrała w blisko pięćdziesięciu filmach, kino nie absorboowało jej bez reszty. Zajmowała się polityką, podróżowała, pisała wspomnienia. „Chyba ułożyłam sobie życie tak” - mówi aktorka „żeby nie odczuwać żadnych granic i ograniczeń. To takie wspaniałe ufać i żyć dzień po dniu. Nie trzeba robić żadnych planów, bo życiem jest właśnie to, co dzieje się w czasie, gdy staramy się zaplanować sobie życie...”

Na ekranach kin, dziś już 65-letnia Shirley, gości od prawie pół wieku. Zagrała w ponad pięćdziesięciu filmach, ma na swoim koncie dwa Oscary i pięć nominacji do tej nagrody. Kinomani niewątpliwie pamiętają ją najlepiej z nagrodzonych sześcioma Oscarami „Człuchych słówek” Jamesa L. Brooksa. (k)

INNĄ BIŻUTERIĘ ZAŁOŻYMY DO PRACY, A INNĄ NA WIECZORNE PRZYJĘCIE

SZKATUŁKA Z BIŻUTERIĄ

Prawie wszystkie kobiety lubią biżuterię. Czasami przekazywana jest ona z pokolenia na pokolenie, najczęściej jednak same tworzymy prywatną kolekcję, rozglądając się po sklepach jubilerskich i galeriach.

Co kupować?

Każda z nas jest inna. Mamy różne potrzeby i upodobania, więc wybór biżuterii jest sprawą bardzo osobistą. Niewiele tu można doradzić, bo i tak zwykle kupujemy to, co się nam podoba. Warto jednak robić to z namysłem, tak, aby nasza kolekcja miała swój styl i aby różne ozdoby harmonizowały ze sobą.

Bezpiecznym wyjściem jest zawsze kupno kompletu biżuterii, z motywem powtarzającym się na wszystkich elementach. Jeśli jednak nie stać nas na tak duży wydatek, musimy nauczyć się zestawienia ozdób oraz dopasowywania ich do naszego stroju i typu urody.

Do ubioru, do koloru

■ Do lekkiej wielobarwnej tkaniny świetnie pasuje delikatna biżuteria z koralu lub srebra.

■ Do spokojnego, jednolitego ko-

lorystycznie ubioru najlepiej założyć biżuterię z kamieniami szlachetnymi lub półszlachetnymi. Ich kolor doбираemy tak, aby harmonizował z kolorem tkaniny.

■ Duża brosza lub wyrazisty naszyjnik będą ciekawą ozdobą kostiumu lub swetra. Do tego duży pierścionek z takim samym oczkiem.

Inaczej do pracy, inaczej na tańce

Oczywiście inną biżuterię założymy do pracy, a inną na wieczorne przyjęcie i tańce. Ozdoby noszone do pracy muszą być bardzo stonowane i nie powinny nam w pracy przeszkadzać. Jeśli ktoś jest zatrudniony w zakładzie produkcyjnym, sklepie, laboratorium, gdzie dużo czynności wykonuje się rękami, powinien zrezygnować z pierścionków i bransolet. W biurze można sobie pozwolić na większą swobodę. Ale uwaga! Umiar jest najważniejszy. Stosujmy zasadę: lepiej włożyć trochę za mało biżuterii niż trochę za dużo.

Komponując strój na wieczorną zabawę lub przyjęcie, możemy poszaleć. Jak pięknie lśni w światłach koral, kolczyki, pierścionki z cyrkoniami, brylantami (niekoniecznie prawdziwymi) czy górskimi kryształami! Ale czasami oszałamiające wrażenie może zrobić skromna sukienka z pojedynczym sznurkiem pereł...

Pamiętajmy o guzikach

Piękne guziki przy bluzkach i zakładkach są wystarczającą ozdobą, tak więc zakładanie biżuterii do tego typu strojów byłoby przesadą. Najlepiej w ogóle zrezygnować z ozdób lub poprzestać na płaskiej, prostej obróżce na szyję, dobranej do koloru guzików.



Makijaż zawsze ważny

Makijaż powinien być dostosowany do biżuterii. Jeśli np. zakładamy naszyjnik z prawdziwych koralu o zdecydowanie pomarańczowym odcieniu, to pasować do niego będzie szminka w kolorze zbliżonym do koralu.

Kolczyki w uszach

Gdy wybieramy kolczyki albo klipsy, niezawodnym sposobem jest kierowanie się kolorem oczu. Tursuky i szafiry doskonale podkreślają niebieski kolor oczu, a korałe, perełki i bursztyny pięknie harmonizują z oczami zielonymi.

Do oczu ciemnych pasują wrzynałki kamienie. Uwaga! Kolczyki należy wybierać szczególnie rozważnie, gdyż może się okazać, że harmonizują i ładnie pasują do koloru skóry, ale nie pasują do koloru włosów.

Pierścionki i obrączki

Dobór pierścionków i to, ile się włoży na palec, jest sprawą bardzo delikatną. U jednej kobiety potrącając zaakceptować pierścionek na lewym palcu dłoni, u drugiej - już nie. Złoty obrączkę razem ze srebrnym pierścionkiem nosimy często ze względów romantycznych i żadne zasady nie są w stanie nas od tego odwieść. Warto jednak zdawać sobie sprawę, że to, co raz w czymś wygląda, jest zaryzykowane wynikiem zachowania proporcji. Małe dłonie nie powinny być przeciętnie nadmiernej liczbą pierścionkami, szczególnie jeśli ozdoby nie są do siebie dopasowane wielkością i kolorem.

ELŻBIETA BARTCZAK



NAŚLADOWANIE DOROSŁYCH TO NAJSTARSZA SPOŚRÓD DZIECIĘCYCH ZABAW

Mała elegantka

Kiedy kilkuletnia córka podbiera ci z kosmetyczki perfumy i lakier do paznokci, zamiast się złościć, przypomnij sobie, czym sama najbardziej lubiała się bawić, gdy byłaś w jej wieku... I przy okazji kup jej w prezencie zestaw dziecięcych kosmetyków.

Naśladowanie dorosłych to bodaj najstarsza spośród dziecięcych zabaw, a przy tym - jak twierdzą psycholodzy - ułatwiająca identyfikowanie się z pięcioletnimi i rolami społecznymi, które maluchy będą pełnić w przyszłości.

Dziewczynki zaczynają się interesować kosmetykami już w przedszkolu. Nie trzeba ich za to ganić, lepiej wykozystać ich zainteresowania, tak by mała elegantka wyrosła na zadbaną kobietę. Nadarza się okazja, by przypomnieć dziecku podstawowe zasady higieny, zwrócić uwagę, że paznokcie lakieruje się dopiero wtedy, gdy są czyste i opolowane, a perfum używa po kąpiel. Warnikiem elegancji są też umyte, dobrze rozczesane włosy.

Znając upodobania dziewczynki, wiele firm produkuje serie „dorosłych” kosmetyków dla dzieci. Mają delikatny, najczęściej owocowy zapach, nie zawierają alkoholu ani innych drażniących substancji. Ich plastikowe opakowania są estetyczne i bezpieczne. Przem szmponów i płynów do kąpieli w skład niektórych serii wchodzi bursztynowy do ust, róż do policzków, woda perfumowana, a nawet lakier do paznokci.

Eksperymentując z kosmetykami na sobie, koleżankach, a choćby i na lalkach, dziewczynki doskonale się bawią. Producenci zastrzegają jednak, że preparaty nie są przeznaczone dla dzieci poniżej 3. roku życia.

Nie należy kupować tego rodzaju kosmetyków na bazarach ani w kioskach. Tak zwane palety kosmetyczne dla dzieci, zawierające m.in. kolorowe pomadki, cienie do powiek i róż, przeważnie nie mają atestu, ryzykujemy więc, że skóra dziecka może ulec podrażnieniu.

Serie kosmetyków dla dzieci

■ Little Miss (Oriflame) - woda perfumowana, róż do policzków, truskawkowy bursztynowy do ust.

■ Little Blossom (Avon) - woda perfumowana, róż do policzków, bursztynowy do ust, beżowy lakier do paznokci o truskawkowym odcieniu, łatwo zmywalny.

■ Pretty Pech (Avon) - woda kolońska, płyn do kąpieli, balsam do rąk i ciała.

■ Barbie (Avon) - szampon, płyn do kąpieli. (A.P.)

TO CIEKAWE

Ratujemy mężów!

W Londynie działa od kilku lat schronisko dla mężczyzn, którzy padają ofiarą psychicznej i fizycznej przemocy swoich krewnych współmałżonków. Przyjmuje ono nie tylko poszkodowanych mężczyzn, ale również ich żony - ofiary porwanych matek - dając im dach nad głową, pomoc materialną oraz wsparcie moralne.

Okazuje się, że przypadki naprowadzenia mężów przez żony wcale nie są rzadkością, ale uskarżane są to nie uchodzi za absurd, jest czymś sam w sobie „niemęskim”. Według danych szacunkowych w środku wśród rodzajów przemocy, jaką posługują się impulsive małżonki, należą - oprócz paznokci i pięt - garnki z wrzątkiem, kije do bejsbola oraz noże. (k)

Kolumnę przygotowała:

WANDA KŁA

Z PATELNI I GARÓW KUCHMISTRZA JANUSZA (57)

Pstrąg tatrzański

(przepis na 4 porcje)

Składniki: 4 pstragi, 10 dag słoniny wędzonej, 10 dag cebuli, 15 dag pieczarki, 20 dag pomidorów, 3 dag maki, 2 dag papryki słodkiej mielonej. Sól i kminek do smaku.

Pstragi oczyścić, usunąć wnetrzości, wydziubać oczy, odciąć boczną płetwę. Dobre opłukać kilka razy w zimnej wodzie, osuszyć, posolić, posypać kminem i opanierować w mące wymieszanej z papryką.

Słoninę pokroić w kostkę i stopić na głębokiej patelni. Dodać cebulę pokrojoną w kostkę, przesmażyć na jasny ko-

lor. Wypaść pieczarki krojone w plasterki, przesmażyć.

Do tej przygotowanej masy włożyć pstragi, podlejemy odrobiną wody i dusimy pod przykryciem do miękkości (ok. 15 min.). W trakcie duszenia pstragi ostrożnie obracamy i podlewamy powstałym sosem.

Gotowe pstragi kładziemy na półmisku, przelewamy sosem z pieczarkami i dekorujemy ćwiartkami pomidorów. Podajemy z ziemniakami lub białym pieczywem i surówkami.

JANUSZ KRZYWOŃ

DZIAŁANIE MIODU NA SERCE I UKŁAD KRAŻENIA ZNANE JEST OD DAWNA

Miód jest jak wspomnienie lata. Zdrowy, smaczny i słodki. Paleta smaków, zapachów, kolorów. Raj dla smakoszy, źródło bio-pierwiastków, enzymów, cukrów prostych. Jako przetworzony nektar już od zarania ludzkości miód uznawany był za napój bogów. W starożytnym Egipcie pszczoły symbolizowały królewską godność. Miód i wosk służyły Asyryjczykom i Egipcjanom do balsamowania zwłok.

Rzymianie smarowali miodem rany. Już wtedy doceniono jego aseptyczne właściwości. Według Koranu, w miodzie tkwi tajemnica ludzkiego zdrowia.

Działanie miodu na serce i na układ krążenia znane jest od dawna. Miód wzmacnia pracę serca, powoduje obniżenie ciśnienia tętniczego krwi, rozszerza naczynia wieńcowe, powstrzymuje miażdżycę. Ma też zbawenny wpływ

na układ oddechowy. Miód odznacza się właściwościami antybiotycznymi, przeciwzapalnymi, wykrztusnymi i działa przeciwalergicznie. Ułatwia gojenie ran i oparzeń.

Miód jest łagodnym środkiem na-

Życiodajny nektar

sennym i uspokajającym. Leczy niektóre zaburzenia nerwowe i wzmacnia intensywność pracy umysłowej. U dzieci wpływa korzystnie na rozwój psychiczny, zwiększa też ich odporność na choroby. Można go stosować przy porażających bólach głowy i migrenach. Osłabia działanie używek: papierosów, kawy i alkoholu.

Jednak nie wszyscy mogą go spożywać. Uczulenie na miód może się objawić nudnościami, wymiotami, biegun-

ką, rzadziej pokrzywką, wysypką lub świądem. W szczególnych przypadkach może wystąpić skurcz oskrzeli lub nieżyty nosa. Niewskazane jest długotrwałe jedzenie dużych ilości miodu.

Ale kilka łyżeczek dziennie więk-

szości z nas na pewno nie zaszkodzi, a zbawienne skutki terapii pojawiają się już po paru tygodniach. Miód jest cennym produktem w żywieniu zwłaszcza małych dzieci, sportowców, osób ciężko pracujących fizycznie i umysłowo, a także rekonalescentów. Najszyciej ze wszystkich produktów naturalnych uzupełnia niedobory energetyczne organizmu.

Osoba dorosła powinna zjadać dziennie 3-5 łyżek stołowych miodu.



Najlepiej rozpuścić go w szklance ciepłej wody, herbatce lub mleku i pić 3-5 razy dziennie godzinę przed lub po posiłku. Najkorzystniej jest jeść miód wprost ze słoika, przetrzymując go w ustach przez dłuższy czas przed połknięciem. Dzieciom do 3 lat podaje się na ogół 3 łyżeczki, dzieciom od 6 do 12 lat - 6 łyżeczek. Starszym dzieciom 2-4 łyżki stołowe dziennie. Sportowcy w okresie wzmożonej aktywności mogą zjadać nawet 12-16 łyżek miodu.

Kupując miód, należy zwrócić uwagę, czy na etykiecie jest wymieniony producent - radzą pszczelarze. Nie warto ryzykować kupna miodu na targowiskach. Najpewniej jest jednak bezproblemowo do psielki. Warto też pamiętać, że miodu nie należy dodawać do gorącej wody czy mleka. Powyżej 45°C miodu osłabie dobroczynne właściwości i zamienia się w zwykły słodzik. (k)

„Lecz ja i mój dom służę będziem Panu.”
 Jozue 24. 15.
 W przededniu pięknego jubileuszu 75-letniego 50. urodzin ks. seniora **BOGUSŁAWA KOKOTKA** pastora zboru Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A. W. w Czeskim Cieszynie, na Niwach, a równocześnie prezesa Towarzystwa Ewangelickiego w Republice Czeskiej - Ewangelickiej społeczności w Czeskiej republice zyczenia dobrego zdrowia, wiele łaski i łepoty pogody ducha, sumiennych współpracowników i pełnego zadowolenia z wykonanej pracy składają zborowicy na czele z Prezbiterstwem, młodzież zborowa wszystkich grup, zarząd i członkowie Towarzystwa Ewangelickiego w RC - Ewangelickiej społeczności w ČR. OL-114

Z okazji osiągnięcia stopnia naukowego docent w dziedzinie medycyny dziecięcej, jak i uroczystej promocji **Doc. MUDR. JANUSZA FEBRA** Czeskiego Cieszyna, która odbędzie się we wtorek 15. 1999 roku na Uniwersytecie Karola w Pradze, jak najwspanialsze gratulacje i życzenia składają najbliżsi. Do gratulacji dołączają się koleżdy i znajomi. O-63

Dnia 14 czerwca obchodzi swój znaczny jubileusz, 80. urodziny nasza Ciocia i Babcia pani **ZUZANNA SAMIECOWA** z Miłkowa. W tym szczególnym dniu moc gorących życzeń zdrowia, samych miłych i pogodnych dni oraz błogosławieństwa Bożego na dalsze lata życzy Jurek z rodziną. Dnia 16 czerwca mija 10. rocznica, kiedy odeszli od nas do wieczności nasz Ukochany Mąż, Wujek i Dziadek **śp. JAN SAMIEC** z Miłkowa. O chwilę cichych wspomnień prosi żona i Jurek z rodziną. OL-099

Dnia 16 czerwca obchodzi swój znaczny jubileusz urodzin siostrzusia społeczniczka, Kochana Mamusia i Babcia pani **WANDA SZTEBEL**. Z tej okazji dużo zdrowia, optymizmu oraz błogosławieństwa Bożego życzy mąż, synowie z rodzinami i kochające Babcie wnieścya Roman, Marek, Magda i najmłodsza Tereza. OL-098

Dnia 11. 6. 1999 obchodzą swoje 82. urodziny w Orlowej z szacunkiem wspominają żona, córki, zięć, dwa wnuki, dwie wnuczki i dwa prawnuki. C54/112

Dnia 14 czerwca mija 15. rocznica śmierci naszych Kochanych Rodziców i Dziadków **śp. LUDWIKA CIENCIAŁY** oraz **śp. HEDWIKI CIENCIAŁOWEJ** z Trzycy. O chwilę wspomnień prosi córka Irena z rodziną. OL-087

Dnia 12. 6. 1999 obchodzą swoje 68. urodziny, a zarazem dnia 23. 12. 1999 minie 4. rocznica śmierci **śp. ANTONIEGO WAŁOSZKA** z Czeskiego Cieszyna. O chwilę wspomnień prosi żona. AD-103

Dnia 14 czerwca mija dwudziesta rocznica śmierci **śp. MARTY KUBICOWEJ** z Cz. Cieszyna. O chwilę wspomnień prosi najbliżsi. OL-112

Dnia 14 czerwca mija dwudziesta rocznica śmierci **śp. MARTY KUBICOWEJ** z Cz. Cieszyna. O chwilę wspomnień prosi najbliżsi. OL-112

■ kronika rodzinna
 „Boś była nam szczęściem i skarbem w rodzinie Węć imię Twe, Matko, w nas nigdy nie zginie.”
 A. Wawroz
 Dnia 14. 6. 1999 mija 1. bolesna rocznica śmierci naszej Ukochanej Mamusi, Babci i Prababci **śp. ZOFII KLUZOWEJ**
 O chwilę cichych wspomnień i modlitwą proszą córka i syn z rodzinami. OL-106

Dnia 14. 6. mija 6. rocznica śmierci **śp. STEFANI KOKOTKOWEJ** z Łąk, zaś dnia 30. 4. 1999 zmarł w wieku 79 lat Jej Brat **śp. EMANUEL CHWISTEK** z Łazów. O chwilę wspomnień prosi najbliższa rodzina. C54/113

„Ta rana wciąż boli i zapomnieć nie pozwoli”
 Dzień, 12. 6. 1999 mija druga bolesna rocznica tragicznej śmierci naszej Kochanej **śp. MAGDALENI SEVČÍK** z Ligotki Kameralnej, zaś dnia 9. 6. 1999 obchodzili swoje 11. urodziny. O chwilę wspomnień prosi matka, brat Adam, starszykowie i wujkowie z rodzinami. OL-113

Dzień, 12. 6. 1999 mija trzecia rocznica, kiedy na zawazie umilkło szlachetne i dobre serce naszego Drogiego **śp. KAZIMIERZA SZYMZYKA** z Wędrzyni. Z łez w sercach wspominają żona, córki oraz najbliższa rodzina. OL-110

Składamy serdeczne podziękowania ks. sen. Wacławikowi za dostojne przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego, solistów oraz duetowi za piękny śpiew, Związki Straży Pożarnej i PZKO za wznoszące słowa pożegnania oraz wszystkim krewnym, przyjaciółom, sąsiadom i znajomym za liczny udział w pogrzebie **śp. RUDOLFA OSTRUSZKI**
 Najbliższa rodzina. OL-115

„Uphywa szybko życie...”
 12 maja 1999 r. przypada 1. bolesna rocznica, kiedy na zawazie umilkło szlachetne serce **śp. AGNIESZKI TALIK** zaś 18 czerwca 1999 r. minie 6. rocznica śmierci Jej Męża **śp. FRANCISZKA TALIKA** z Lutyni Dolnej. O chwilę wspomnień prosi najbliżsi. C54/114

Z powodu zgonu **MATKI** wyrazi głębokiego współczucia **MUDR Danucie Chwałoj** składa Polskie Towarzystwo Medyczne w RC. C52/037

W głębokim smutku pograżeni podajemy smutną wiadomość, że dnia 5. 6. 1999 zmarła w wieku 87 lat nasza Ukochana **śp. pani MARIA SEDLACZKOWA** z domu Bociek, ostatnio zamieszkała w Hawierzowie. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się we wtorek 15. 6. 1999 o godz. 14.00 w sali obrzędowej w Hawierzowie-Szumbarcu. W smutku pogrążona rodzina. O-62 ZP ARON

międzynarodowej. Kontakty w Polsce mile widziane. 0658/407 334 - p. Wapienikowa. OL-108
70 TYSIĘCY KORON w firmie zagranicznej można zarobić w swym własnym czasie w domu, wyszkołe. 0603 448594 - inż. Hrubczak. Po-pt: 8.00-15.00. OL-109
FIRMA MIĘDZYNARODOWA poszukuje chętnych do współpracy. Kontakty w Polsce mile widziane. 0658/407260 - Hauzvicova. OL-116

■ kupno
BIKUP STARYCH MEBLI, zrozwinięty do r. 1940. Tel.: 0659/325 324, 0659/20 864, 0603 948 869. AD-095
■ pielęźniki
UCZESTNICTWO PIELĘŻNIEK w Czapstochy oraz do Medjugorje w pełni niezwłocznie potwierdzić swój udział wplata! (Niedziela, godz. 11.30-13.00, Kancelaria parafialna w Cz. Cieszynie-Alejach).

GŁOS LUDU - Gazeta Polaków w Republice Czeskiej - W Wydawnictwie „Olas”, ul. Hlavní 3, Cz. Cieszyń, wydaje Rada Polaków w RC przy wsparciu finansowym Rządu RC - Redakcja holistigm - Redaktor naczelny: Władysław Bilko, zastępcy red. naczelnego: Henryka Bittmar, Bogusław Krzyżanek - Adres redakcji: 708 29 Ostrawa, P.O. Box 29, Novinářská 3, telefon: 0659/20 864, 0603 948 869. AD-095

■ ogłoszenia, różne
UWAGA! Wycieczka Białoruś - Litwa - Łotwa od 2. 7. do 8. 7. 1999. Zgłoszenia: do 20. 6. 1999 Józef Przywara - tel.: 0659/24714. OL-111
■ oferta pracy
ZATRUDNIĘ OSOBE z wyk. wyz. lub śred. 25-55 lat do prowadzenia filii. 0658/407260 - inż. Nováková. OL-107
ZATRUDNIĘ 3 OSOBY do firmy OL-116

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Zadecyduje dopiero jesień

Po przykrych porażkach z Anglią i Szwecją reprezentacja piłkarska Polski wygrała kolejną meczową eliminacyjną mistrzostw Europy z Bułgarią (3:0) oraz Luksemburgiem (3:2), wyszła z dotyka i przy kolejnym remisie Anglii (tym razem w Sotli) zachowała szansę awansu do finałowego turnieju „Euro 2000” w Belgii, chociażby z gier barażowych. Decydujące znaczenie dla biało-czerwonych będą miały wyniki ich dwóch jesiennych spotkań.

■ LUKSEMBURG - POLSKA 2:3 (0:2). Podopieczni Janusza Wójcicka przyjechali na mecz z najniższą drużyną 5. grupy eliminacyjnej w roli faworytów i w końcu spełnili oczekiwania kibiców, chociaż w ostatnim kwadransie znaleźli się w dużych opałach i najedli się sportu strachu...
 Pierwsza połowa przebiegała zgodnie z oczekiwaniami. Polacy przeważali w każdym elemencie gry i choć pozycjonu nie był nadzwyczajny, udało im się strzelić w tym czasie dwa gole. Prowadzenie uzyskali oni w 22. minucie, kiedy to po strzale Michałkiewicza piłka odbiła się od jednego z obrodców gospodarzy do Rafała Śliadaczki, który znakomitym uderzeniem spoza linii pola karnego zaskoczył bramkarza Telgena. Szanse podwyższenia wyniku mieli Wichniarek i Trzeciak, ale udało się to dopiero w 45. min. po sprytnym wrzucie piłki przez T. Iwana na pole karne Luksemburga; bramkarz fatalnie ją wybił i Artur Wichniarek bez trudu ułokował ją w pustej bramce - 0:2.

Po przerwie gra nadal układała się po myśli Polaków. W 70. min. nastąpił pozorne niegroźny atak pozycyjny gości; Tomasz Iwana z 18 m uderzył piłkę po ziemi i znow zaskoczył bramkarza - 0:3. Wysokie prowadzenie jakby uspokoiło i zdekoncentrowało przyjeźdzących, którzy nagłe stracili rytm gry. W 74. min. gospodarze egzekwowali rzut rożny, piłka trafiła na głowę Birsena i zrobiło się 1:3. Była to pierwsza bramka Luksemburczyków w eliminacyjnych ME... Doskonalej sytuacji nie sportykował potem Wichniarek; za to w 82. min., po rzucie wolnym, powstało pod polską bramką zamieszanie, wykorzystane przez Jeana Vanka, który z bliskiej odległości wepchnął piłkę do siatki - 2:3! Z boiska powiało grozą... Kłódkowa należała do Luksemburczyków; bramkarz Matyszek miał sporo pracy, lecz nerwowy Polacy utrzymali korzystny wynik, który się liczy. Była to jednak dla nich nauka, że walczący trzeba do końca, nawet z outsiderem.

KŁ: 3 - 2 (Kłos i Wichniarek). Sędziował A. Iwanow (Rosja). Widzów 2800, w tym niemal połowa Polaków.

■ BULGARIA - ANGLIA 1:1 (18. Markow 14, Shearer). Tabela grupy 5:
 1. Szwecja 5 13 6:1
 2. Polska 6 12 12:6
 3. Anglia 6 9 8:4
 4. Bułgaria 6 5 3:7
 5. Luksemburg 5 0 2:13
 Pozostałe spotkania - 4. 9.: Szwecja - Bułgaria i Anglia - Luksemburg; 8. 9.: Luksemburg - Szwecja i POLSKA - ANGLIA; 9. 10.: SZWECJA - POLSKA i 10. 10. br.: Bułgaria - Luksemburg. (Opr. EF)

Przedostatnia kolejka piłkarska

DYWIZJA - Jutro o godz. 16.30: Bystrzyca - W. Mędzyszyce (jesień 1:2), Krzywacz - FC Karwina B (2:2) i R. Ołtrabrice - Holice (przewodnik tabeli - 0:5). (aga)
MISTRZOSTWA SZP - dziś o godz. 16.30: L. Piotrowice - Hoszice (1:3), Fulnek -

Jišk (1:5), Kr. Pole - Dzieńmorowice (1:4), Rotnow - Bilowec itd. **Jutro o 16.30:** Wiganice - Skrzeczo (1:5) i Szczepankowice - HD Bogumina (0:0). **IA KLASA - dziś o 16.30:** Pietwałd - Hluczyn (1:0), Sl. Orłowa - Odrzyżyzów (2:1), Polanka - Wędrzyna (1:0) i Cz. Cieszyń - Jabłotków (3:3) w Ropicy. **Jutro o 16.30:** P. Polom - ČSAD Hawierzów (1:0). **IB KLASA - dziś o 16.30:** Dąbrowa - Piosiek (3:4), Lutynia D. - Sedlitzce (0:0), Zabłocie - Stonawa (0:5) na żużlowym boisku HD Bogumina, Śmiłowice - Niebory (0:1), Wojkowice - Wierzniewice (3:2), Dąbnie D. - HD Bogumina B (1:2) i Odrzyżyzów - Żabłów G. (0:1) na Borku. (ml)

MISTRZOSTWA POWIATU F-M - dziś o godz. 16.30: Starzyce - Raszkowice, Szonów - Falkowice, Kuczyńce - Nydek, Rzepiszce - Wacławowice i Noszowice - Miłków. **Jutro o 16.30:** S. Mosty - Czeldzina i Gnojnik - Gródek. **ROZGRYWKI POWIATOWE - dziś o 16.30:** Toszonowice - Rzepiszce B i Luczyna - Dobranice. **Jutro o 16.30:** Bukowice - Domasłowice D., B. Mosty - Chlebowice i Raszkowice B - Lhotka. Pauzują: Frydant B i Śmiłowice B. (ml)

MISTRZOSTWA POW. KARWINSKIEGO - dziś o godz. 16.30: Sn Hawierzów - Sn Orłowa, Cierlicko - Sl. Orłowa B, S. Pietwałd - Sibica (Rekultywacja), S. Rychwałd - Sucha G. i V. Bogumina - SKP Hawierzów. **Jutro o 16.30:** L. Piotrowice - B. Rychwałd. Pauzują: Ję Darłów. (Ja)

Komu 2. miejsce?

◆ ROZGRYWKI POWIATU F-M w piłce nożnej: Frydant B - Toszonowice 0:0, Dobranice - B. Mosty 0:1 (0), Chlebowice - Raszkowice 1:2, Rzepiszce B - Bukowice 1:3 i Śmiłowice B - Luczyna 1:6. W najbliższej klasie powiatowej gra toczy się już tylko o 2. miejsce, do którego kandydują jeszcze 3 drużyny. (MJ)

1. Ferrum Frydant B 21 52 76:26
 2. Sokół Dobranice 21 41 64:37
 3. S. Domasłowice D. 20 41 49:33
 4. Beskid Mosty 20 39 40:27
 5. KS Toszonowice 20 34 47:50
 6. Beskid Bukowice (8) 20 27 44:44
 11. KS Śmiłowice B 21 14 25:64
 12. Sokół Luczyna 20 13 24:54

▲ NAGRODY 24 SPORTKI: II - 71 003 Kč (6), III - 7905 Kč (97), IV - 243 Kč (4206), V - 52 Kč (64 718). **II LOSOWANIE:** II - 426 019 Kč (1), III - 11 797 Kč (65), IV - 406 Kč (2514), V - 73 Kč (46 614). **SZANSNA:** I - 1 058 470 Kč (1), II - 100 000 Kč (2), III - 10 000 Kč (10), IV - 1000 Kč (180), V - 100 Kč (1892). (Dz. gw.)

■ SPORT POLSKI ■ SPORT POLSKI ■ SPORT POLSKI

□ W ZIELONEJ GÓRZE rozpoczął się 19. ME w alrobiecie sportowej. Srebrny medal dla Polski w układzie statycznym wywalczyła dwójka Brygida Sakowska-Katarzyna Wojtuniska, zaś brązowy w układzie dynamicznym - trójka: Katarzyna Majewska, Katarzyna Sawicka i Natalia Balcerowska. Triumfowały Rosjanki.
□ OTWARTE ME w klasie Fiana z udziałem 89 anglistów z 28 krajów, w tym całej czołwki światowej, zakończyły się wczoraj w Ostendzie (Bel). Wygrał Brytyjczyk Yain Percy przed mistrzem olimpijskim Mateuszem Kasznerewiczem (Polska).
□ POLSKA - RUMUNIA 3:0 (11, 12, 4). Ostatni mecz siatkarski o mistrzostwo Euroligi (elim. ME) rozegrano w Opolu. Polki już wcześniej zapewniły sobie awans do turnieju finałowego ME. Kolejność w grupie A2: 1. Polska 18 pkt., 27:15, 2. Rumunia 17 p., 24:16, 3. Chorwacja 16 p., 23:14, 4. Holandia 15 p., 20:18, 5. RC 11 p., 12:23 i zwycięży mecz z Holenderkami (10 pkt. - 6:26).
□ W ZAWODACH PLYWACKICH w Canet-en-Roussillon (Fr.) zajęła Alicja Pęczak 2. miejsce na dyst. 200 m st. klasycznym i wygrała na 100 m klas. (1:11,58 min.). (ef)

